ABC
NOWINY CODZIENNE

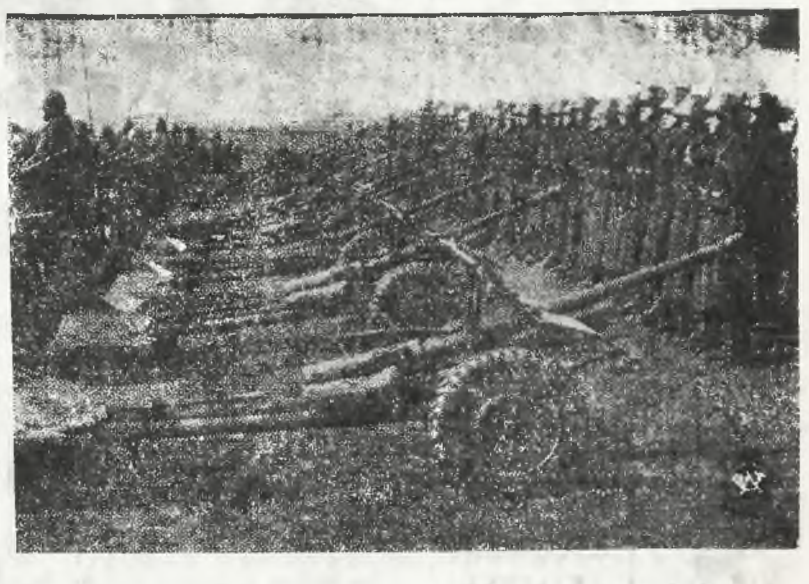
Nr. 236 A Rok XIV

WARSZAWA WTOREK 15 SIERPNIA 1939 R.

Cena 10 Gr.

W

W 19 LAT PO „CUDZIE NAD WISŁĄ"



ARMIA POLSKA
wyposażona w nowoczesny sprzęt wojskowy gotowa do odparcia wroga

W ROZBOLAŁEGO SERCA ŻYWĄ KSIĘGĘ
ZAPISZ NA ZAWSZE SŁOWA TAKIEJ TREŚCI:
JAK RUDA W OGNIU ZNAJDUJE POTĘGĘ
OCZYSZCZAJĄCĄ, TAK CZŁOWIEK — W BOLEŚCI

v (Kasprowicz).

W Berchtesgaden postanowiono jaknajszybciej
Zawrzeć sojusze z Hiszpanią i Japonią
Wzmożenie ala^mów i dywersyj

LONDYN, 14. 8. (Tel. wł.). Korespondenci berlińscy pism angielskich, nie mogąc dociec, co było w rzeczywistości przedmiotem długich i — jak się zdaje — bardzo uciążliwych narad w Berchtesgaden, podają najfantastyczniejsze pogłoski na temat zamiarów osi w najbliższym czasie. Prasa brukowa przynosi sensacyjne pogłoski, że już w bieżącym tygodniu Hitler podejmie jakieś bliżej nieokreślone „decydujące" kroki dyplomatyczne.

PLAN DZIAŁANIA

Zdaniem tutejszych kół politycznych pogłoski takie są umyślnie puszczane przez propagandę niemiecką i należy spodziewać się ich coraz więcej. Według informacyj bowiem nadchodzących z Berlina w czasie narad niemiecko - włoskich uzgodniono plan działania osi na okres najbliższych trzech tygodni.

Według tego planu propaganda obu państw nadal będzie lansowała najrozmaitsze fantastyczne wieści, dotyczące przede wszystkim sprawy Gdańska. Jednocześnie Hitler miał zażądać od Rzymu przytłumienia na ten okres propagandy włoskiej, domagającej się kolonii.

Kulminacyjnym punktem akcji antypolskiej będzie dzień 27 sierpnia, w którym odbędzie się obchód rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. Hitler wygłosi w tym dniu przemówienie, formułujące żądania niemieckie na wschodzie Europy. Przez cały czas aż do kongresu norymberskiego rozpoczynającego się dn. 3 września nie ustaną alarmy w sprawie Gdańska.

PRÓBY DYWERSJI

Jednoczenie ponawiane będą próby odciągnięcia Anglii od Polski i przekonania jej, by nie przeszkadzała Niemcom w „pokojowym załatwieniu rachunku z Polską". Między innymi próbą takiej dywersji ma być głośny już pokojowy plan Mussoliniego, pojawiający się w coraz to nowych wariantach na łamach prasy światowej. Plan ten ma zawierać listę wszystkich postulatów osi, żądającej gruntownej rewizji wszystkich granic oraz uregulowania problemów gospodarczych i kolonialnych. Również zaproszenie do Berchtesgaden komisarza Burckhardta jest niewątpliwie próbą wyjścia z impasu w sprawie Gdańska i usiłowaniem znalezienia pośrednika, któryby przedstawił niemieckie projekty w odpowiednim oświetleniu w Londynie.

3 WRZEŚNIA — KRYZYS

Kongres partyjny w Norymberdze będzie, jak się zdaje, okresem najwyższego napięcia międzynarodowego. W tym czasie, jak przypuszczają, Hitler wygłosi wielkie przemówienie, w którym wystąpi z nowym planem „uporządkowania" świata, według żądań niemieckich i włoskich. Ponadto w czasie rozmów min. Ciano z Hitlerem i Ribbentropem, omawiano sprawy paktów, jakie zawrzeć ma „oś" z Hiszpanią i Japonią. Postanowiono, iż rokowania z Hiszpanią będzie prowadził Rzym, a z Japonią — Berlin. Podobno ustalono już teksty obu układów. Włochy będą dążyły do tego, aby pakt z Hiszpanią był podpisany w czasie wizyty gen. Franco w Rzymie. W Londynie przypuszczają jednak, że ze względu na to, iż Hiszpania do tej pory nie zgodziła się na przystąpienie do układu z Włochami i Niemcami, nie należy się liczyć z szybkim urzeczywistnieniem nadziei włosko - niemieckich.

WSPÓLNA PROPAGANDA

Nie małe zainteresowanie poświęcają tu również rozmowom min. Goebbelsa z min. Alfeiri w Wenecji. Jak wiadomo obaj ministrowie propagandy mieli uzgodnić wspólne wytyczne dla propagandy włosko - niemieckiej zagranicą, a przede wszystkim w koloniach angielskich i francuskich.

Według doniesień z Wenecji osiągnięto pod tym względem całkowite porozumienie. Ministerstwa propagandy Włoch i Niemiec mają poświęcić szczególną uwagę w najbliższym czasie akcji wśród tubylców w koloniach i protektoratach, wykorzystując ujawniające się tam dążności niepodległościowe. Już w najbliższym czasie wysłani będą do kolonij angielskich i francuskich nowi, liczni agitatorzy, zaopatrzeni w odpowiedni materiał propagandowy. Ponadto utworzone będą specjalne kursy dla agitatorów tubylczych. Jednocześnie włoskie i niemieckie radiostacje będą nadawać specjalne audycje w językach arabskim i hinduskim.

Konferencja w Salzburgu, która następnie przeniosła się do Berchtesgaden była otoczona przez oficjalne czynniki niemieckie zupełną tajemnicą to też wiadomości o niej, jakie znajdujemy w całej prasie opierają się w głównej mierze na przypuszczeniach i tylko jako przypuszczenia należy je traktować. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło i państwa osi nadal będą kontynuować wojnę nerwów, wciąż licząc na załamanie się lub uśpienie czujności przeciwnika.

Rokowania w Tokio przerwane
Decyzja w sprawie sojuszu z osią
w połowie bieżącego tygodnia

TOKIO, 14. 8. Donoszą z Tientsinu, że odbyła tam się wczoraj w japońskiej części miasta manifestacja organizowana przez miejscowy komitet t. zw. ligi antybrytyjskiej. Na manifestacji uchwalono rezolucję, domagającą się **wzmożenia propagandy antybrytyjskiej na wszystkich obszarach, zajętych przez Japonię w Chinach.**

PRZERWANIE ROKOWAŃ

Jednocześnie z zaostrzeniem sytuacji w Tientsinie delegacja wojskowych władz japońskich do rokowań z ambasadorem Craigie opuściła dziś rano, udając się do Tientsinu.

Szef delegacji, generał Muto przed opuszczeniem stolicy Japonii udzielił wywiadu prasowego, w którym oświadczył, że zarządzenie przez Japonię blokady koncesyj brytyjskich w Tientsinie było koniecznością. Następnie generał Muto wyraził ubolewanie z powodu stanowiska zajętego przez stronę brytyjską w rokowaniach tientsińskich. **Zdaniem gen. Muto, na ustępliwość rządu brytyjskiego wobec stanowiska Japonii wpłynąć miały raporty ambasadora brytyjskiego w Chinach, sir Archibalda Clerk Kerra.** Natomiast o ambasadorze brytyjskim w Tokio sir Robercie Craigie wyraził się gen. Muto z całym uznaniem, podkreślając, że rozumie on w zupełności sytuację Japonii.

Ambasador Craigie odwiedził w poniedziałek w południe szefa delegacji japońskiej na konfencję z W. Brytanią, Kato. Według informacyj Agencji Havasa, amb. Craigie oświadczyć miał, że spodziewa się nadejścia instrukcyj z Londynu w ciągu najbliższych dwóch dni. Wobec powyższego pomimo wyjazdu przedstawicieli władz wojskowych do Tientsinu, japońskie koła urzędowe ujawniają pewien optymizm w sprawie możliwości nawiązania dalszych rokowań.

DECYZJA W NAJBLIŻSZYCH DNIACH

Spór między większością rządu, a sztabem generalnym japońskim o to, czy Japonia powinna zawrzeć sojusz z Niemcami i Włochami, nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Podobno premier Hiranuma wysunął projekt ograniczonego sojuszu z osią. Miałby on polegać na tym, że Japonia zawarłaby z państwami osi sojusz, który nie nakładałby na nią żadnych zobowiązań na wypadek wojny w Europie, a wchodziłby jedynie w tym wypadku w życie, gdyby do wojny przystąpiła Rosja Sowiecka.

Zdaniem tutejszych kół politycznych kompromis ten jest możliwy do przyjęcia, przez koła wojskowe i w ten sposób **Japonia uniknęłaby grożącego jej przesilenia gabinetowego.** Nie wiadomo jednak, jak ustosunkują się do tej koncepcji państwa osi.

Prem. Hiranuma ma być dziś przyjęty przez cesarza, któremu przedstawi powyższe propozycje, a we wtorek ma się odbyć posiedzenie gabinetu, na którym min. Arita zreferuje powyższy projekt. W kołach rządowych twierdzą, **że najdalej w połowie bieżącego tygodnia zapadną ostateczne decyzje w sprawie ustosunkowania się Japonii do sytuacji europejskiej.**

„Nie chcemy powrotu do III Rzeszy!"
List otwarty Gdańszczan do Foerstera

GDAŃSK, 14. 8. (ATE). W Gdańsku pojawiły się masowo nielegalne ulotki kolportowane wśród konsulatów państw obcych w Gdańsku, rozsyłane urzędnikom senatu i posłom do Volkstagu, jak również wrzucane do skrzynek pocztowych oraz nawet wkładane do numerów „Danziger Vorposten". Ulotka zatytułowana „List otwarty do p. Alberta Forstera" i podpisana przez wydział wykonawczy „gdańskiego frontu wolności", mówi m. in.:

„My gdańszczanie nie chcemy mieć nic wspólnego z żarłoczną i zdradliwą polityką zaborczą. My, zdawna tu osiedli kupcy, rzemieślnicy, robotnicy i chłopi mamy dosyć nakazywanych marszów i okrzyków „Heil", mamy dość niezliczonych apelów i dobrowolnych składek, które nam zabierają więcej niż jedną trzecią naszych szczupłych dochodów.

Nie chcemy, aby nas wiecznie szpiclowano na przechadzkach i aby się obchodzono z nami tak, jak z niebezpiecznymi przestępcami. Mamy dość tych wykładów, na których przeklina się inne narody i deklamuje się o ich zdegenerowaniu i ich niższości rasowej.

W ostatniej godzinie oświadczamy gdańszczanie, że odrzucamy tę zabawę z ogniem, nie chcemy, aby konieczna — zdaniem narodowego socjalizmu — wojna rozpoczęła się o Gdańsk. Nie chcemy rozlewu krwi w Gdańsku. Nie chcemy powrotu do III Rzeszy".

Nastroje wojownicze
wzmagają się w Moskwie

RYGA, 14. 8. (tel. wł.). Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki przedłużył do 20 sierpnia termin subskrypcji wewnętrznej pożyczki zbrojeniowej mimo, iż dotychczasowa subskrypcja dała już poważną nadwyżkę. Według oficjalnych komunikatów do dnia dzisiejszego subskrybowano 7 miliardów 502 miln. rubli. Jak wiadomo, wysokość pożyczki była przewidziana na 6 miliardów rubli. Rząd sowiecki motywuje swą decyzję dążeniem do zebrania jak największej ilości środków pieniężnych na cele zbrojeniowe.

Na ogół oficjalne nastroje w Sowietach stały się bardzo wojownicze, co należy prawdopodobnie przypisywać obecności w Moskwie angieslko - francuskiej misji wojskowej. Zwłaszcza rewia lotnicza, przewidziana na dzień 18 bm. (dzień awiacji) ma przybrać wielkie rozmiary w celu pokazania zagranicznym delegacjom w jak najlepszym świetle lotnictwa sowieckiego.

Dziś zorganizowano również w Moskwie wielki wiec 20.000 rekrutów sowieckich, na którym b. wojownicze przemówienie wygłosił komisarz Szczadenko, zastępca marsz. Woroszyłowa.

Po doświadczeniach z ciągnącymi się w nieskończoność rokowaniami dyplomatycznymi, należy wiadomości o wzroście nastrojów bojowych w rządowych sferach sowieckich przyjmować z dużą rezerwą. Nie wiadomo, czy natroje te nie ulegną wkrótce zmianie.

Min. Halifax
urzęduje

LONDYN, 14. 8. Brytyjski minister spraw zagranicznych lord Halifax powrócił w poniedziałek do Londynu, gdzie zamierza pozostać do środy, poczem kontynuować ma swój urlop wypoczynkowy.

Churchill
na linii Maginota

LONDYN, 14. 8. Churchill odleciał o godz. 11 samolotem do Paryża, skąd uda się na trzydniowe zwiedzenie linii Maginota.

Prezydent Portugalii
w stolicy Afryki południowej

PRETORIA, 14. 8. Przybył tu dziś z oficjalną wizytą prezydent Portugalii gen. Carmona, który odbył ostatnio objazd portugalskich posiadłości kolonialnych w Afryce.

Gen. Carmona przyjechał koleją z Mozambiku, gdzie bawił ostatnio od tygodnia. Na dworcu w Pretorii gościa portugalskiego witał w imieniu króla Jerzego gubernator generalny Duncan oraz szef rządu Unii Południowo - Afrykańskiej gen. Herzog.

Na spotkanie prezydenta Carmony wyjeżdżał na granicę Unii minister obrony Pirow.

Światowy kongres syjonistyczny
będzie radził nad „białą księgą" o Palestynie

GENEWA, 14. 8. 16 sierpnia rozpocznie się w Genewie 21 światowy kongres syjonistyczny połączony z sesją Agencji Żydowskiej dla Palestyny.

W kongresie uczestniczyć będzie ogółem 600 delegatów, reprezentujących organizacje syjonistyczne z 21 państw europejskich oraz ze Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Południowej.

Głównym zadaniem kongresu ma być ustalenie dalszej polityki ruchu syjonistycznego wobec postanowień brytyjskiej białej księgi parlamentarnej.

Pogodnie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 b.m.:

Dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych.

Rano miejscami mgły lub drobne deszcze.

Ważne dla wyjeżdżających na urlopy

Pamiętajcie o podaniu zmiany adresu w kantorze ABC Marszałkowska 74 w godz. 8 — 19 lub. tel. 9.09-93 (9 — 16).

Katastrofa
samolotu włoskiego

RZYM, 14. 8. Włoski samolot wojskowy uległ katastrofie pod Padwą. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn aparat spadł na ziemię, ulegając znacznym uszkodzeniom. Jeden członek załogi jest ciężko ranny, drugi zaś zmarł w szpitalu na skutek odniesionych obrażeń.

Gwałtowna burza
nad Górną Adygą

RZYM, 14. 8. Nad Górną Adygą przeszła gwałtowna burza, która spowodowała znaczne szkody. Komunikacja w wielu miejscach została przerwana. M. in. tor linii kolejowej, wiodącej do Brenneru, został w kilku miejscach zasypany znacznymi masami ziemi i kamieni. Szkody oceniają na mniej więcej milion lirów.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
15	4—20	19—0
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	4—45	18—44
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	14—40	2—5

Dziś: Wnieb. NMP.
Jutro: św. Joachima

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Wesele Fonsia".
NOWY: Nieczynny.
POLSKI: Sztuka G. B. Shaw'a „Genewa".
LETNI: „Zgorszenie publiczne"
MAŁY: Nieczynny.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: Nieczynny.
MALICKIEJ: Nieczynny.
„8.15": Operetka „Panna wodna".
ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni"
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch"—A. Bunscha
TIP - TOP! Rewia polityczna „Kto kogo?"

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD „Czardasz" i rewia.
ITALIA: „Tłum szaleje" i dod.
JURATA: nieczynne.
LOT: „W ogniu pojcsków" i Prawdziwy przyjaciel".
KOMETA: „Strachy" i rewia.
MARS: „Hotel w Tyrolu" i dodatki
MIEJSKIE „Zbłądziłem"
NAPOLEON: „Na spotkanie miłości".
OLZA: „Ślepy zaułek" i „Idziemy po szczęście".
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dzisiejsze czasy".
PARAFII ŚW AUGUSTYNA: Nieczynne
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: „Płomienne serca" i „Mściciele".
PRASKIE OKO: „Modelka" i „Życie we dwoje".
ROMA: „Pieśniarz Zachodu".
SOKÓŁ: „Szef wywiadu" i „Nie znała miłości".
STUDIO: nieczynne.
ŚWIAT: „Subretka" i „Sama przez życie".

Co należy czynić
Ze skażoną żywnością
przez gazy bojowe

Co należy czynić z żywnością w czasie wojny, skażoną przez gazy bojowe? Już dziś konsument przecież musi wiedzieć, w jakim stopniu wolno mu będzie korzystać z żywności, która znajdowała się w obrębie sfery działania gazów bojowych.

ODKAŻANIE

Otóż należy zaznaczyć, że odkażanie żywności z gazów bojowych nie jest łatwe i dlatego też tak bardzo ważne jest zabezpieczenie wszelkich produktów spożywczych, a także wody i paszy dla zwierząt przed szkodliwym działaniem gazów bojowych.

Odkażanie żywności jest bardzo kłopotliwe, wymaga dużo zabiegów i dlatego też te produkty, które ulegną bardzo poważnemu skażeniu, raczej trzeba będzie zniszczyć. i to bez względu na rodzaj gazów, jakimi zostały one skażone. Opłacać się będą jedynie odkażenia artykułów przy słabszych skażeniach gazami.

JAK SIĘ ZACHOWAĆ?

Trzeba będzie zachować specjalne ostrożności przy odkażaniu żywności, aby samemu nie narazić się na szkodliwe działanie gazów, znajdujących się jeszcze w odkażanych artykułach. Czynności te należy wykonywać na wolnym powietrzu lub w pomieszczeniach, gdzie istnieje duży przewiew. Należy przy tym ustawić się w ten sposób, aby wiatr nie przenosił gazów z żywności na odkażającego. Pracę tę należy wykonywać w masce przeciwgazowej, a nawet posługiwać się rękawicami ochronnymi lub też w całkowitym ubraniu ochronnym w przypadku skażeń gazami parzącymi.

Odkażanie żywności powinno odbywać się według wskazówek i pod nadzorem organów służby rozpoznawczo-analitycznej. Zdarzą się jednak wypadki, że wezwanie organów służby rozpoznawczo-analitycznej będzie niemożliwe i trzeba będzie samemu jak najszybciej odkazić żywność.

WSKAZÓWKI

Bliższe wskazówki odkażania wszystkich ważniejszych produktów spożywczych będzie można uzyskać w LOPP, która wydatnie finansuje i uczestniczy w długoletnich badaniach specjalistów nad sposobami zabezpieczenia i odkażenia żywności. Istnieją nawet w odpowiednich książkach specjalne tabelki, zawierające wskazówki odkażania niektórych produktów. Ogólnie jednak da się powiedzieć, że ponieważ przy odkażaniu w grę wchodziły tylko produkty spożywcze, słabo skażone, to należy uważać za słabo skażone takie produkty, które znajdowały się bez dostatecznego opakowania poza obrębem plam i obłoków gazowych, lecz w ich sąsiedztwie, t. j. w odległości przynajmniej około 50 metrów, lub gdy przebywały nawet przez pewien czas w obłokach, jednak nie innych gazów, jak: fosgen, dwufosgen i chloropikrina.

NAJGROŹNIEJSZE GAZY

Najgroźniejszymi gazami, skażającymi żywność, są niewątpliwie luizyt i stermit, czy to, gdy chodzi o skażenie płodów rolnych i ogrodowych jeszcze w polu, czy zboża na pniu, bądź też w stogach, czy też owoców na drzewach. Luizyty i sternity posiadają arsen i wszystkie te artykuły żywnościowe nie mogą być spożyte, dopóki arsen nie zostanie wypłukany lub wydmuchany.

SKAŻENIE STAWÓW I SADZAWEK

Sadzawki i stawy mogą być niebezpiecznie skażone większymi ilościami pocisków, zawierających iperyt i luizyt. Iperyt tworzy na wodzie tłuste plamy, które powoli wyparowują oraz opadają na dno. W głębi wody iperyt ulega rozkładowi w ciągu kilku miesięcy. Woda w miejscach osadzenia się iperytu jest parząca dla ludzi i zwierząt i może także spowodować straty w rybach. Luizyt natomiast ulega szybkiemu rozkładowi i zatraca własności parzące.

SKAŻENIE RZEK

Rzeki o słabym nurcie i rozlewnych brzegach ulegają skażeniu iperytem i luizytem z takimi samymi następstwami, jak sadzawki i stawy. W rzekach o wartkim prądzie gazy bojowe ulegają szybkiemu unoszeniu i rozprowadzeniu i przestają być niebezpieczne.

Skażenie gazami bojowymi wody w całej sieci wodociągowej jest praktycznie prawie niemożliwe. Może być skażony wprawdzie odcinek sieci, jednak przy odpowiednim dozorze i natychmiastowej pomocy technicznej da się szybko odkazić uszkodzoną część sieci.

SPIŻARNIE DOMOWE

W spiżarniach domowych znajduje się na ogół mało produktów spożywczych. Możliwości skażenia tych produktów są mało prawdopodobne i dlatego też spiżarnie nie wymagają specjalnego zabezpieczenia. Niebezpieczne skażenia gazem byłyby możliwe tylko przy wybuchach pocisków wewnątrz mieszkań. W takich jednak wypadkach skażenie żywności byłoby stratą drugorzędną.

W MIESZKANIACH

Większe ilości gazów w postaci par, mgieł i dymów mogą się dostać do mieszkań także przez uszkodzone szyby. Ale i wówczas chronią przed gazami zupełnie dostatecznie szczelne naczynia szklane, czy blaszane, a także skrzynki drewniane, worki, torby papierowe, kosze itp. Wskazane jest dodatkowo osłonić je prześcieradłami lub papierami.

Reasumując: żywność w mieszkaniach, opakowana normalnie i przechowana w zamkniętych szafach (kredensach), dość szczelnych spiżarniach, a na wsi choćby w piecach do pieczenia lub w kominach, powinna być uważana za dostatecznie zabezpieczoną przed skażeniem gazami bojowymi. Specjalnie skonstruowane skrzynie, rzekome wynalazki, graniczą już z przesadą.

16 pociągów przybyło
Na zjazd sokolstwa śląskiego

W Orłowej na Śląsku Zaolziańskim odbył się w sobotę i niedzielę 4-ty zlot sokolstwa dzielnicy śląskiej.

Na zlot przybyło 16 pociągów popularnych z całego kraju

Zlot otwarty został w sobotę o godz. 20-ej uroczystą akademią w sali Sokoła.

Na akademii przemówił płk wojewoda dr. Grażyński, który specjalnie podkreślił zasługi Sokoła na Zaolziu dla sprawy polskiej. Następnie przemawiał prezes sokolstwa śląskiego dyr. Kowalczyk i inni.

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych drużyny sokole zebrały się na Rynku, by następnie wyruszyć na boisko Sokoła, gdzie o godz. 10-tej ks. Dziekan Knyps z Frysztatu odprawił uroczystą Mszę św. podczas której kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Trombala z Bogumina. Po nabożeństwie drużyny sokole ruszyły marszem przez miasto do defilady. Zebrana licznie publiczność witała maszerujące dziarsko drużyny sokole gromkimi oklaskami.

O godz. 15-tej na boisku Sokoła przy bardzo licznym udziale publiczności odbyły się pokazy ćwiczebno - gimnastyczne sokołów starszych i młodzieży.

Dni 14 i 15 sierpnia poświęcone były na zwiedzenie Zaolzia. Przybyli na zlot do Orłowej Sokoli wezmą udział w obchodzie Święta Żołnierza.

Sokoli zawsze gotowi
Zjazd sokolstwa dzielnicy mazowieckiej
w Wilnie

Rozpoczął się w Wilnie dwudniowy zlot sokolstwa polskiego dzielnicy mazowieckiej, na który specjalnymi pociągami popularnymi przybyło ok. 2 tys. sokolic i sokołów, reprezentujących 8 województw: lubelskie, kieleckie, wołyńskie, warszawskie, białostockie, nowogródzkie, ziemię kujawską, dobrzyńską i wileńskie.

Ponadto przybyły delegacje z Wielkopolski, woj. krakowskiego, lwowskiego i Pomorza.

W godzinach rannych odbywały się zawody sportowe, w godzinach popołudniowych, po zbiórce na placu Marszałka Piłsudskiego, starszyzna sokola Zlotu Mazowieckiego wraz ze sztandarami udała się na miejsce stracenia powstańców z roku 1863 i na grób Nieznanego Żołnierza, na górę Zamkową, gdzie złożono wieńce. Następnie Sokoli przemaszerowali ulicami Wilna, udając się na Rossę.

W sali teatru miejskiego na Pohulance, która mieniła się od czerwonych bluz sokolskich, odbyła się w godzinach wieczornych akademia.

Po odegraniu przez orkiestrę KWP „Marsza Sokołów" przybyłych na Akademię gości, powitał prezes dzielnicy mazowieckiej inż. Maksyś, który omówił cele pracy sokołów, której jednym z głównych zadań jest przysposobienie wojskowe młodzieży. Zlot ma pokazać do jakich wyników doszła dzielnica mazowiecka. W związku z tym odbędą się pokazy gimnastyczne, grupowe i indywidualne.

W imieniu wojska Zlot powitał płk. dypl. Janiszewski, podkreślając, że wita zlot w mieście, które jest symbolem walk, trudów i czynów żołnierskich, życzył organizacji jaknajlepszych wyników.

W drugim dniu zlotu sokolstwa polskiego, uczestnicy wysłuchali Mszy św. na placu Katedralnym, którą odprawił ks. prałat Wołodzko, a kazanie wygłosił ks. prałat Jachimowski.

Po poświęceniu przez ks. Mościckiego Votum — Ryngrafu, sokoli w swych strojach, poprzedzeni pocztami sztandarowymi, udali się do Ostrej Bramy, gdzie złożono Votum.

W godzinach południowych na stadionie Ośrodka wszyscy sokoli zebrali się, aby zademonstrować swą siłę fizyczną. Trybuna i okalające boisko wały zapełniły się publicznością.

Około 300 sokolic i sokołów wzięło czynny udział w pokazach gimnastycznych.

Przed oficjalnym zamknięciem zlotu odczytano depesze, jakie Zlot Sokołów dzielnicy Mazowieckiej otrzymał od sokolstwa polskiego w Ameryce, Zaolzia i płk. Arciszewskiego, prezesa Związku Sokołów w Polsce.

Na zakończenie prezes Związku Sokolstwa dzielnicy Mazowieckiej inż. Maksys zwrócił się do ustawionych frontem do trybuny sokołów z apelem, aby po przyjeździe do swych domów nie ustawali w pracy nad wzmocnieniem Polski i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego i „Roty" zakończono zlot.

Dzień 14-go sierpnia wypełniło uczestnikom zwiedzanie miasta i okolic Wilna. W dniu 15 sierpnia sokoli, którzy pozostaną do tego czasu w Wilnie, wezmą gremialny udział w święcie 25-lecia Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionów.

„Kurier Bałtycki"
przyczyną szykan

W dniu 12 b. m. przytrzymany został w Sopotach technik pocztowy, obsługujący punkt mikrofonowy rozgłośni Polskiego Radia w Gdyni, p. Mikołaj Baczyński, przy którym znaleziono jeden egzemplarz zabronionego na terenie Wolnego Miasta Gdańska dziennika „Kurier Bałtycki".

Po spisaniu protokółu w policji p. Baczyńskiego zwolniono.

6 osób poniosło śmierć
naskutek nieostrożnej jazdy

W niedzielę w godzinach popołudniowych samochód gazowni miejskiej w Łodzi, którym jechała na wycieczkę do Tomaszowa Mazowieckiego grupa pracowników gazowni, na skutek zbyt gwałtownego zahamowania, wywrócił się na szosie w Ujeździe, przygniatając jadących.

6 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 30-tu odniosło lżejsze i ciężkie obrażenia. Większość rannych przewieziono do szpitala w Tomaszowie. Szofera aresztowano.

Lekkomyślny Król
spowodował wypadek

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w niedzielę w Nowej Wsi. Na odpuście wśród straganów znajdował się również i stragan Ernesta Króla, wytwarzającego „watę cukrową".

„Wytwórca" nie gasząc płomienia, usiłował dolać spirytusu do maszynki.

Na skutek tego nastąpiła silna detonacja. Maszynka spirytusowa wraz z całym urządzeniem do wytwarzania owej cukrowej masy wyleciała w powietrze.

Sam Król wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast stojące opodal dzieci: 14-letnia Helena Probierzówna, 5-letni Ryszard Pogoda, oraz 9-letni Edward Maksim — odnieśli ciężkie poparzenia, tak, że musiano przewieźć ich do szpitala.

Lekokmyślnym Królem zajęła się policja, która osadziła go w areszcie. Jak wynika z orzeczenia lekarza, dzieciom nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

13 budynków
spłonęło

W Skrzyńsku pod Łodzią wybuchł onegdaj katastrofalny pożar. Ogień powstał w jednym z domów mieszkalnych i wskutek wiatru objął również szereg sąsiednich budynków, zagrażając całej wsi.

Straż pożarna przybyła z kilku sąsiednich miejscowości. Spłonęło 18 domów mieszkalnych oraz 21 stodół wraz ze zbiorami.

Chleb i praca dla Polaków

W 5 tys. mieście C. O. P. brak jest sklepu bławatnego (większego) lepszej cukierni, są duże możliwości skupu zboża. Można również nabyć duży plac, nadający się na budowę fabryki.

W 20 tys. mieście pow. warszawskiego brak większego sklepu spożywczego i mydlarni. Jest lokal.

W 5 tys. mieście woj. lubelskiego można wydzierżawić piekarnie i masarnie. Sprawa bardzo pilna.

W mieście wojewódzkim poszukiwany jest wspólnik do hurtowni owoców.

W powiatowym mieście woj. warszawskiego można przejąć cukiernię, oraz potrzebny jest wspólnik do budowy Zakładu utylizacyjnego.

W 40 tys. mieście woj. lwowskiego potrzebny jest wspólnik do sklepu elektryczno - instalacyjnego.

W mieście wojewódzkim potrzebni wspólnicy do firmy konfekcyjnej.

W wojewódzkim mieście można przejąć sklep spożywczy oraz mydlarnię.

Osoby zainteresowane w/m ogłoszeniami mogą otrzymać informacje zupełnie bezpłatnie w Związku Polskim—Warszawa, Ordynacka 5 m. 1,

Kto jeszcze nie znalazł stosownego dla siebie ogłoszenia może otrzymać informacje o innych wakujących placówkach. Związek Polski posiada wiele ogłoszeń, które ze względu na brak miejsca nie mogą być w prasie umieszczone.

Zgłaszający się z miejscowości, w której jest koło Związku Polskiego załatwić mogą korespondencję za pośrednictwem tego Koła.

W każdym bądź razie pożądane jest zaświadczenie tego Koła co przyśpieszy załatwienie zgłoszenia, gdyż uczyni zbędnym zbieranie opinii o kandydacie. Interesanci zgłaszający się listownie proszeni są o podawanie wycinków z gazety co do placówki jaką się zainteresowali (z podaniem nazwy pisma i daty).

Załatwiane będą korespondecyjnie tylko zgłoszenia z załączonym na odpowiedź znaczkiem pocztowym.

Nasze „ABC":

Marsz ku Wielkiej Polsce

Rocznica sierpniowa w szeregu wielkich rocznic, pamiątek narodowej chwały, pierwsze bodaj zajmować winna miejsce. Nazwano ją słusznie świętem żołnierza polskiego. Wszakże ściślej należałoby powiedzieć, że jest to święto całego Narodu, który w obliczu groźnego niebezpieczeństwa zmienił się w hufiec zbrojny, zrzucił szarą szatę codzienną, by oblec mundur, narzędzie swej pracy pokojowej przekuł na miecz i zapomniawszy o wewnętrznych sporach, różnicach i waśniach, zwarty i karny, stanął do walki na życie i śmierć.

To też Cud nad Wisłą jest nie tylko cudem orężnego zwycięstwa, jest to przede wszystkim cud owej głębokiej przemiany, jaka się dokonała w psychice Narodu, napełniając zdumieniem świat. Narodowi naszemu nikt nigdy nie stawiał zarzutu, że walczyć nie umie, ale mówiono o nas i opinia ta była niegdyś niestety słuszna, że nie umiemy nawet w chwilach najcięższych być zgodni, zdecydowani, wytrwali, że nie umiemy zapomnieć dzielących nas różnic, niechęci i osobistych ambicyj i że ta niezgoda, to przysłowiowe polskie warcholstwo nas gubi, nie *pozwalając rozwinąć olbrzymich, niespożytych sił Narodu.*

Dni sierpniowe 1920 roku dowiodły, jak wiele pod tym względem się w Polsce zmieniło. Tragiczne stulecie niewoli dało Narodowi Polskiemu naukę, która nie poszła na marne. Naród Polski nie tylko potępił zło przeszłości w swej literaturze i w swej historiografii, ale potrafił wydać mu walkę w swym życiu praktycznym, wykorzenić je ze swego charakteru, ze swej duszy. I oto, gdy odzyskał własne państwo, opasane zewsząd pierścieniem wrogów, krwawiąc się w walce na wszystkich frontach, dowiódł swych wartości, których ongiś mu brakło. Sierpień 1920 roku był najpełniejszym tych wartości obrazem.

Gdy potężny wróg stanął u bram stolicy, gdy najazd godził w podstawy młodego państwa, gdy pożar ze wschodu ogarniał Polskę, by strawić już nie tylko państwo, lecz zniszczyć cały Naród, wówczas umilkły spory i walki partyjne, ścichły porachunki klasowe, w niepamięć poszły dawne urazy i orientacyjne różnice. Troska o obronę zjednoczyła i zespoliła wszystkich. Myśl walki, gotowość i pragnienie walki aż do zwycięstwa, przeniknęła wszystkie umysły, natchnęła i zapaliła wszystkie serca.

Naród cały stanął w szeregach, stał się żołnierzem, karnym i dzielnym, i zwyciężył.

Wymowa rocznicy sierpniowej nie była nigdy tak potężną, jak chwili obecnej, albowiem istnieje głębokie podobieństwo między sierpniem 1920-ego roku, a sierpniem 1939 roku.

Nie mamy wprawdzie dzisiaj jeszcze wojny, ale przezorność każe się z tym liczyć, że rozprawa orężna może nastąpić w każdej chwili. Jeżeli przyjdzie — będzie to walka z wrogiem potężnym, będzie przeto wymagała od całego społeczeństwa polskiego nie mniejszych wysiłków, nie mniejszych ofiar, a przede wszystkim zupełnego zespolenia i podporządkowania wszystkich spraw interesom Narodu, tak, jak to było w 1920 r.

Obóz Narodowo - Radykalny w swej deklaracji z dnia 14-ego kwietnia 1934 r. podkreślił, że chyli czoła przed każdą krwią, przelaną na polach bitew, dla Polski i odrzucił tym samym wszelkie spory orientacyjne, uwypuklając, że istotą zasługi jest czystość jej intencji i znaczenie dla Ojczyzny.

Dlatego też nie można przeciwstawiać dnia 15-go sierpnia 1920 roku dniu 6-go sierpnia 1914 r., gdyż walki orężne o niepodległość Polski stanowią jedną, nierozerwalną całość.

Tak myśli i czuje młode pokolenie polskie, pokolenie, które dorosło w Polsce walczącej krwawo o Wolność pośród zawieruchy światowej, to, które przeszło chrzest bojowy na polach Radzymina i Ossowa, które wśród walk Polski Niepodległej wchłonęło w siebie najczystsze tradycje orężnego czynu wszelkich formacyj polskich, które wydało z pośród siebie ks. Skorupkę i to, które już w państwie niepodległym wychowało się w atmosferze czci i miłości dla Armii. Gdy chodzi o obronę praw i honoru Narodu, pokolenie to nie może i nie chce nic innego nieść w swym sercu i myśli, jak tylko gotowość do walki nieustępliwej, bezwzględnej, bohaterskiej. Ma ono poczucie obowiązków, jakie wkłada na nie historia, ma poczucie odpowiedzialności za tę świętą spuściznę, którą dziedziczy — Polskę Niepodległą.

Pochód ku wielkości Ojczyzny nie jest zakończony. Wielkość jest przeznaczeniem Narodu Polskiego, przed którym cofnąć mu się nie wolno.

Pokolenie nasze wie o tym, wie, że trud walki na jego przede wszystkim spadnie barki, ale się pod tym ciężarem nie ugnie i nie załamie. Z orężem w dłoni, w rowach strzeleckich, pośród dział i ognia, gdy wybije wielka godzina spełni swój obowiązek aż do końca i wykuje mieczem nowe granice Rzeczypospolitej.

Antoni Chrząszczewski

Andrzej G. Szperl

Swięto polskiego oręża

Odwiecznym zwyczajem cała Polska czci w dniu 15 sierpnia święto Matki Boskiej Zielnej. Do dziś jest to jedno z największych świąt w ciągu roku. I słusznie. W tym dniu bowiem zbiega się nabożeństwo kultu Matki Boskiej z dziękczynnym nabożeństwem za pomyślne żniwa i zbiory.

Troskliwie, a z dumą spogląda Polak na pełne stodoły i stogi, mocnym krokiem przemierza nowozorane pola, bez obawy wchodzi do obór, stajen i owczarni, gdzie nowy przychówek spokojnie przeżuwa tegoroczną paszę. Każdy rolnik żyjąc z naturą i w naturze lepiej może, niż niejeden teolog, rozumie i odczuwa łaskę życia i dobrobyt zbożnej pracy.

Rolniczy Naród Polski czci Patronkę swoją sercem i rozumem, a pęki ziół, kwiatów i zbóż znoszone naręczami do świątyń Bożych są tego zewnętrznym i najpiękniejszym wyrazem.

Jakże inaczej wyglądał ów dzień Matki Boskiej Zielnej w roku 1920. Tysiączne rzesze Polaków, mimo święta, przystąpiły do pracy najcięższej, bo wymagającej największej ofiary — życia.

Rzetelną pracą zapisał się do Historii Narodu warszawski pułk Legii Akademickiej. On to fanatycznymi atakami i furią rycerską rozpoczął nowy etap wojny, rozpoczął okres natarcia i zwycięstw. Na czele wielu, okrytych chwałą w tym dniu, pułków dał Polsce przykład ofiarności i energii polskiego żołnierza.

Legia Akademicka była przykładową jednostką Armii. W jej szeregach znaleźli się wieśniacy, robotnicy, urzędnicy, księża, ziemianie, a przede wszystkim kwiat młodzieży — akademicy. Wszystkie stany i warstwy zespoliła młodość, energia, wola zwycięstwa, wiara w Boga i wiara w Naród.

Legia Akademicka stworzyła najpiękniejszy rozdział w historii prastarego polskiego pospolitego ruszenia.

Dla wielu ludzi rok 1920 był jakby przedwczoraj. Dla wielu tamte czasu są już tylko historią, lub legendą. W ciągu dziewiętnastu lat, dzielących nas od krwawego dnia Matki Boskiej Zielnej, urosło i wychowało się nowe pokolenie. Pokolenie w stu procentach niepodległe, wychowane przez ludzi, własną krwią budujących tę niepodległość.

My, dzisiejsza polska młodzież, nie chcemy i nie będziemy brali **udziału w sporach o orientacje** wojenne. Starsi bracia i koledzy — **żołnierze** Legii Akademickiej — nauczyli nas jednej i jedynie słusznej: orientacji na Naród Polski.

To jest nasz kierunek pracy i tylko w tym kierunku będziemy zawsze podążali.

Wiemy, że istnieją narody i państwa, które czasami przychodzą z pomocą, ale wiemy również, że jesteśmy otoczeni wrogami i że mamy przede wszystkim swoją własną siłę. Wiemy, że ofiarności nie można żądać, ale przede wszystkim trzeba ją samemu dawać. Wiemy, że liczne pokolenia dawnej Polski, trwając w nieustannej walce, rządziły się własnymi prawami we własnym Państwie i że my również sami o sobie będziemy stanowili, choćby nam o to walczyć przyszło.

Jutro może wojna armii, dziś jest wojna nerwów. Kto, jak kto, ale polska młodzież umie wytrzymać taką walkę, umie być w długoletnim pogotowiu i umie zwyciężać. Znamy swą siłę i wiemy, że nas stać na wszystko gdy idzie o niepodległość i wielkość Polski.

15-go sierpnia 1920 roku Legia Akademicka runęła do ataku, z furią prowadząc walkę wręcz. Może Historia pójdzie nową drogą i dalekosiężnymi działami, lub stanowiskami okopów strzeleckich zadecyduje o zwycięstwie. My jesteśmy gotowi na wszystko, choćby nam na wzór Legii Akademickiej przyszło „walczyć kolbą karabinu, lub bagnetem, choćby gołą pięścią bić, lub zębami rwać gardziel wroga". *)

My również umiemy i jeśli zajdzie potrzeba będziemy walczyć wręcz!

Tradycja pułku Legii Akademickiej jest naszą tradycją, a dzień zwycięstwa jest na równi ze świętem Marii i rolnictwa polskiego, **świętem oręża polskiego.**

*) Słowa z kazania ks. kap. Aleksandra Gogolińskiego - Elstona, wygłoszonego na tegorocznym święcie pułku L. A.

Sprofanowany testament ks. Hlinki

Słowacja na rozdrożu

Ciekawe informacje o dzisiejszej sytuacji w „niepodległej" Słowacji podaje ostatnio czasopismo „Narodni Stred".

Autor umieszczonego tam artykułu, dr. Jirzi Rada, miał okazję rozmawiania z wielu Słowakami, którzy wyrazili przekonanie, iż **dzisiejsi kierownicy losami kraju ciężko sprzeniewierzyli się testamentowi Hlinki a tego naród słowacki nie może pozostawić bezkarnie.** To, co o Słowiańszczyźnie mówili Murgasz, Mach i Tuka, zraziło do nich nawet najbliższych ich przyjaciół, naród zaś używa w stosunku do nich z tego powodu określeń, które trudno było by powtarzać w prasie.

Wszyscy, którzy w ostatnich czasach odwiedzili Słowację i bliżej zetknęli się z jej ludem, zgadzają się na jedno: **że za dzisiejszym rządem słowackim stoi co najwyżej 10 proc. ludności.** Olbrzymia większość narodu, w przeważnej części zapaleni ludowcy drugiej już i trzeciej generacji, pragną zmiany rządu i wierzą tylko w Sidora. Jemu jednemu naród ufa.

Nadzieje, że udzielenie mu misji przy Watykanie osłabi jego wpływy w kraju, zawiodła jego przeciwników politycznych. Stało się wprost przeciwnie. Obecnie mówi się, że Sidor wzmocnił swą pozycję przez pozyskanie zaufania w Watykanie i że to stanie się podstawą do zmiany rządu jeszcze na jesieni roku bieżącego. Z rządu tego musiałby ustąpić wraz ze swymi stronnikami prof. Tunka, niegdyś duma narodu, dziś przez ten naród uważany za wroga.

Żydzi, jako tutejsi

„Goniec Warszawski" podaje interesujące szczegóły o żydach, rzekomo zasymilowanych:

Jak daleko szło dawniej asymilowanie się żydów do otoczenia, świadczy spis ostatni. Podaje on, iż było wyznania mojżeszowego —poza żydami i Polakami — 6.327 Niemców, 255 Ukraińców, 292 Rusinów, 444 Rosjan, 209 Białorusinów, 95 Czechów 18 Litwinów, a nawet 75 „tutejszych".

Jakie błędy zawierał zwłaszcza pierwszy spis, o tym świadczy urzędowe zestawienie, podające, iż ponad 1500 rzymsko - katolików podało jako swą narodowość — narodowość żydowską. Były to służące w domach żydowskich.

Drobne grupki żydów „natione Poloni" już dawno przyjęły chrzest. Dziś żydów - asymilatorów już nie ma. Są tylko — archaizmy w starych spisach ludności.

Czym się powinien martwić Nowy Dziennik?

Eksport własnych czytelników na Madagaskar

Istotne, a nie urojone cierpienia „ABC"

„Polska Zbrojna" pisze:

Łatwo jest zatem zrozumieć dążność Rosji do odtworzenia swego stanowiska, która stara się wykorzystać każdą sposobność, dla wzmocnienia swych wpływów i pozycji strategicznej na Morzu Bałtyckim.

Jak długo Łotwa i Estonia są niepodległe, niebezpieczeństwo zagrożenia Rosji jest odsunięte; z chwilą jednak, w której Niemcy usadowiliby się w tych krajach, położenie Rosji na Bałtyku byłoby równoznaczne z blokadą jej wybrzeża. Wynika stąd drugi, logiczny wniosek, że im silniej stać będzie Polska na straży swego wybrzeża, tym dalsze będzie dla Rosji to niebezpieczeństwo.

Również i Rosja pragnęłaby usadowić się na Łotwie i Estonii. Dziś jeszcze jednak to niebezpieczeństwo jest mniejsze od niebezpieczeństwa niemieckiego.

„Czas" stwierdza, że

Mimo nieustannych zabiegów ZNP i oficjalnych zapewnień, że żadnych zmian w ustroju szkolnym nie będzie, obecny stan na odcinku szkoły średniej dłużej utrzymać się nie da. Rozbicie ośmioletniego gimnazjum na trzy różne szkoły, nie tylko nie przyniosło spodziewanych rezultatów, ale — co gorsza — grozi naruszeniem równowagi społecznej i obniżeniem poziomu naukowego w szkołach wyższych, a nawet zupełnym zanikiem pewnych działów naukowych, które w ogólnym dorobku kultury były przez nas chlubnie reprezentowane.

Żydowski „Nowy Dziennik" martwi się cierpieniami, jakie z powodu zawiedzionej miłości rzekomo odczuwa ABC.

Czy przyczyną choroby Mussoliniego jest interes prasy międzynarodowej? Czy prasa ta posiada tak silne wpływy, że może nawet spowodować śmierć Mussoliniego? Jaką przysługę może wyrządzić wiadomość o chorobie i śmierci Mussoliniego prasie międzynarodowej, skoro wiadomość ta okaże się nieprawdziwa? Jeżeli natomiast Mussolini może naprawdę zachorować, do dlaczego podanie wiadomości o tym jest machinacją prasy? Kto nie wiedział dotychczas, że nawet najzdrowsi ludzie chorują i umierają? Kto czekał, by redakcja ABC mu tę rewelację wyjawiła? Czy ABC życzy faszyzmowi wybrnięcia z jego trudności czy też ich wzmożenia? Jeżeli życzy mu przezwyciężenia trudności, to jak pogodzić to z faktem, że faszyzm włoski związany jest na śmierć i życie ze śmiertelnym wrogiem Polski? Dlaczego załamanie się faszyzmu sprzymierzonego z hitlerią mogłoby być w pewnych okolicznościach niepomyślne? Skąd ta troska o „prosperity" faszyzmu?

Ach, ci zabłąkani we własnych sprzecznościach redaktorzy z ABC! Jak okrutne są cierpienia zawiedzionej miłości!

Machinacją może być ogłaszanie o chorobie, gdy ktoś jest zdrów. Wolimy Włochy faszystowskie od Włoch masońskich. Mussolini kiedyś już był zdecydowanym przeciwnikiem Niemiec.

Oto nasza odpowiedź „Nowemu Dziennikowi", aby go uchronić od zmartwień na nasz temat. Niech się lepiej martwi nad jak najszybszym dokonaniem eksportu swoich czytelników na Magadaskar. Obecność ich bowiem sprawia istotne, a nie urojone cierpienia redakcji naszego pisma.

xxx

JADWIGA KAŃSKA

DO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

Kiedy z wieży głos dzwonu spłynie —
młodzi, starzy spieszą grupkami
do Maryi. — Słychać pobożne:
„Módl się za nami".

Weź w opiekę naród swój wierny,
polеć Bogu tłumy skruszone,
co od wieków się uciekają
Pod Twą obronę.

Za Ojczyznę szczere, natchnione
ślemy modły pod stopy Boskie;
płynie w niebo hymn przepotężny —
„Boże coś Polskę"...!

O Maryjo! O Matko Boża
lud Cię błaga klęczący wokół,
o Cudowne Pokoju Pani
uproś nam pokój!

Lecz gdy przyjdzie broń ująć twardo
wspieraj nasze siły i męstwo.
Ty — Królowa Korony Polskiej —
daj nam zwycięstwo!

Niemcy znów łamią

układy międzynarodowe

PAT komunikuje: Niemiecki minister spraw wewnętrznych zarządził niedawno by władze niemieckie w korespondencji z władzami polskimi w sprawach dotyczących obrotu prawnego posługiwały się nazwami miejscowości położonych w Polsce w brzmieniu niemieckim, właściwe polskie brzmienie urzędowe miejscowości podając jedynie w formie omówienia nawiasowego.

Zarządzenie to pozostaje w rażącej sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami obrotu międzynarodowego, a także z dotychczasową praktyką ustaloną w porozumieniu z Niemcami w sprawie zasad wykonania układu polsko - niemieckiego z roku 1924 w obrocie prawnym.

W myśl tych zasad oraz ustalonej praktyki, we wszelkiego rodzaju wezwaniach o pomoc prawną (administracyjną) należy posługiwać się bez jakichkolwiek tłumaczeń, transkrypcji i t. p. omówień oryginalnymi jedynie nazwami miejscowości w brzmieniu urzędowym, obowiązującym w państwie strony wezwanej. W zastosowaniu do wezwań, kierowanych do Polski, wyraża się to oczywiście obowiązkiem posługiwania się nazwami polskimi i to wyłącznie tylko polskimi. Minisetrstwo spraw wewnętrznych zarządziło ostatnio, by wszelkie pisma, któreby w obrocie z Niemcami zasadzie tej nie czyniły zadość, odsyłane były przez władze polskie wnioskodawcom z krótkim pouczeniem odręcznym, ale bez merytorycznego rozpatrzenia.

Zarządzenie to ma zastosowanie do wszelkiej korespondencji z Niemiec opartej o przepis art. 19 układu polsko - niemieckiego o obrocie prawnym a więc i do korespondencji **kierowanej bezpośrednio pod adresem urzędników stanu cywilnego.**

Hitler i stygmatyczka

Według prasy francuskiej sprawa ze słynną stygmatyczką Teresą Neumann z Kennersreuth miała następujący przebieg.

Jak wiadomo Hitler jest bardzo zabobonny. Nie zadawalniając się przepowiedniami swych urzędowych astrologów, zwrócił się również do słynnej stygmatyczki, „dziewicy płaczącej krwawymi łzami". Przepowiednia była lakoniczna: „Wodzu — dni twego żywota policzone! Umrzesz jeszcze w tym roku, podczas gdy Niemcy przez twe błędy zostaną skazane na wojnę i głód".

Próżno Hitler próbował przekonać stygmatyczkę „moje przepowiednie pochodzą wprost z niebios", oświadczyła Teresa. Po powrocie do Berchtesgaden, Hitler wezwał Goebbelsa: „Ta jasnowidząca jest po prostu wariatką, niech zniknie z obiegu, zajmij się tym". W ten sposób stygmatyczka trafiła do obozu koncentracyjnego.

Na tle uwięzienia stygmatyczki powstały lokalne rozruchy w Kennersreuth, miasteczku, które dzięki stygmatyczce ciągnęło poważne zyski z licznych pielgrzymek. Wreszcie odszukano stygmatyczkę. Wypuszczona z obozu stygmatyczka odmówiła powrotu do Kennersreuth i znalazła schronienie w Szwajcarii, tam jednak wkrótce zmarła.

Hitler nie chce uwierzyć, że stygmatyczka zmarła. Gdyby żyła mogłaby nową przepowiednią unicestwić poprzednią. A teraz? Przepowiednia może się ziścić. Nawet sztab nadwornych astrologów nie może pod tym względem uspokoić poważnie zatroskanego wodza.

Ag

DZIEN W POLITYCE

ZAKAZ ZEBRANIA STR. NARODOWEGO

Stronnictwo Narodowe w Łodzi w dn. 15 bm. zamierzało zorganizować pochód i zebranie publiczne. Władze starościńskie ze względu na bezpieczeństwo publiczne zakazały odbycia tych obchodów.

POZNAŃSKI „DOM EWANGELICKI" OTRZYMALI „POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY"

Wojewoda poznański, płk. L. Bociański przekazał Związkowi Powstańców Wielkopolskich Dom ewangelicki w Poznaniu

ŁÓDZCY NIEMIECCY DZIENNIKARZE W WYDAWNICTWACH HITLEROWSKICH

Dwaj członkowie zespołu redakcyjnego „Neue Lodzer Zeitung" Schütz i Holzschauer, którzy przed niedawnym czasem zbiegli do Trzeciej Rzeszy, obecnie, jak nas informują, pracują w wydawnictwach we Wrocławiu.

Schütz był przewodniczącym jednej z dzielnic partyjnych „Jung Deutsche Partei", a później wstąpił do „Volksverbandu", Holzschner był członkiem Volksverbandu i b. współpracownikiem „Freie Presse".

ZA OBRAZĘ PREZYDENTA ROOSEVELTA

Przed sądem okręgowym w Płocku odbędzie się rozprawa przeciwko jednemu z kolonistów niemieckich, mieszkającemu pod Płockiem oskarżonego o obrazę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelta.

Poglądowa lekcja higieny
2 miliony osób zwiedziło objazdową wystawę ZUS-u

Już na progu witają wchodzącego dziarskie dźwięki marsza. „Dom Żołnierza" w Lublinie, goszczący obecnie objazdową Wystawę Higieny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych rozbrzmiewa gwarem zwiedzających.

Tłum, oglądający w skupieniu eksponaty wystawowe — to najlepsze świadectwo pożyteczności tego rodzaju placówki. Prelegenci, którzy zdołali już z Wystawą objechać Wielkopolskę, Pomorze, Wileńszczyznę i Mazowsze informują nas, że w każdym mieście zainteresowanie jest ogromne. Ilość zwiedzających przekracza często ilość mieszkańców danego miasta, gdyż wiele osób z okolicy przybywa specjalnie po to, aby obejrzeć wystawę.

TAJEMNICA POWODZENIA

Tajemnica powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że wszystkie wystawione plansze fotomontażowe i wykresy są jasne, przejrzyste i przekonywujące, a przytym zrozumiałe dla każdego.

TRZY DZIAŁY

Wystawa obejmowała początkowo trzy zasadnicze działy: przeciwgruźliczy, przeciwalkoholowy i przeciwweneryczny, odpowiadające trzem plagom społecznym, najbardziej w Polsce rozpowszechnionym. Na gruźlicę ginie rocznie 100.000 osób. Dzięki zabiegom ZUS-u liczba ta powoli ulega zmniejszeniu. ZUS wydał również bezwzględną wojnę chorobom wenerycznym, tym trudniejszym do wyleczenia, że zwykle osłanianym mrokiem tajemnicy, niemniej jednak niezmiernie rozpowszechnionym, obejmującym miliony ludzi.

PROFILAKTYKA

Wychodząc ze słusznego założenia, że nie wystarczy leczyć chorych, ale przede wszystkim zdrowych należy chronić od choroby, położył ZUS wielki nacisk na higienę wsi, dotychczas niestety, nie objętej obowiązkiem powszechnego ubezpieczenia. — Pokazał na gotowych wzorach i modelach jak powinna wyglądać zagroda, jak należy wykonać studnię i urządzenia sanitarne, któreby nie powodowały rozszerzenia chorób zaraźnych, gruźlicy, tyfusu, jaglicy.

Celowo pojętą profilaktykę prezentuje dział „Bezpieczeństwo pracy". Przerażające wielka, 20.000 armia robotników ulega częstemu okaleczeniu powodującemu kalectwo. 1000 osób w ciągu roku traci życie podczas pracy. — Dzięki zastosowaniu odpowiedniego systemu ochronnego, liczby te można zmniejszyć przynajmniej o 50 procent.

FILMY I POGADANKI

Wymowę plansz wystawowych uzupełniają liczne filmy, wyświetlane w znajdującym się na miejscu kinie. Zdumiewająco realne są fotomontaże, pokazujące jak należy strzec się przed nieszczęśliwymi wypadkami w tej samej sali wygłasza się również — skoro tylko zbierze się gromadka słuchaczy — popularne pogadanki na tematy związane z najbardziej podstawowymi zagadnieniami zapobiegania chorobom społecznym oraz ich leczenia.

REZULTATY

Zmniejszenie śmiertelności wśród dzieci dorosłych, podniesienie stanu zdrowotnego naszych miast i wsi — oto konkretne rezultaty wystawy. 2 miliony ludzi przekroczyło jej progi. Każdy z nich po powrocie do swego środowiska postara się zdobytą naukę wykorzystać na pożytek swych bliźnich i Narodu.

Zbg. Mokrzycki

Venus milońska falsyfikatem
mówi pisarz francuski Benoit

Znakomity pisarz francuski Pierre Benoit, znany u nas z licznych przekładów, obchodzi w tym roku jubileusz swojej 25-letniej działalności literackiej.

Pierwszą książkę wydaną przez niego był tom poezyj zatytułowany „Diadumene". Został on wydrukowany w 1914 roku w Bruges, w Belgii. Zanim zdołano książkę umieścić na rynku księgarskim, wybuchła wojna i okupacja niemiecka. — Poezja moja żuala się Benoit, nie interesowała Niemców w najmniejszym stopniu, zostawili cały nakład nienaruszony aż do mego powrotu — w 1918 roku.

— Czy Francuzi równie mało interesowali się pańskimi poezjami? — pyta Rousseaux, przeprowadzający wywiad z autorem „Atlantydy". — Przeciwnie! Tom ten został nagrodzony przez Zw. Literatów i otrzymałem czek na 300 franków!

Ale wnet przekonałem się, że proza pozwoli mi bardziej się wypowiadać, zarówno pod względem artystycznym jak merkantylnym... Wszystkie wiersze, które znajdują się w tym zbiorku, przepracowałem następnie na powieści. Tak powstały „La Chatelaine du Liban, Saint Jean d'Acre, Notre-Dame de Tortose...

— Ile wspomnień osobistych zawierają pańskie książki? — Niedużo! Lubię królestwo fantazji ! czuję się daleko lepiej w terenie zmyślonym niż rzeczywistym.

Tak np. harem Abdul Hamida zwiedziłem dopiero po napisaniu książki. Mieszkają tam teraz żołnierze, oficerowie tureccy. Te same cele i korytarze, które wychowywały armię miłośnic starego władcy, wychowują obecnie młodych ludzi, miłośników wojny.

Benoit przepada za mistyfikacją. Zmrużą jedno oko i zaczyna się zwierzać: — Wie pan co, że ta cała sprawa o kradzieży L'Indifferent, to jedna wielka bujda. Poprostu ukryto go i nie zdążono zrobić kopii. Bo przecież i **Wenus milońska i Victoria ze Samotraki, to tylko kopie. Oryginały spoczywają głęboko w piwnicach, zabezpieczone przed atakami lotniczymi.** A ten „Regent — to tylko korek od karafki! Wie pan, że nawet **zamienili prawdziwego Pawła Valery, na manekina w obawie przed wypadkami wojennymi. Wczoraj właśnie rozmawiała z nim jedna pani, nie wiedząc zupełnie, że to nie prawdziwy Paul Valery.**

No, żegnam teraz, muszę śpieszyć do Akademii.

— Hola, kochany Panie! — woła za Piotrem Benoit Rousseaux a czy pan jest także takim prawdziwym Benoit? — Istotnie, mówi powieściopisarz. czasem trudno mi to samemu rozstrzygnąć.

Pokój czy wojna
Jakie skłonności przeważają w naturze ludzkiej

W dobie, gdy wszystkich dręczy pytanie: czy będzie wojna? aktualnym jest problem, jakie momenty natury ludzkiej mogą przy tym zaważyć na szali, przede wszystkim zaś ustalenie faktu, czy człowiek z natury swojej jest stworzeniem pożądającym walki, czy też, odwrotnie, miłującym pokój.

Nad tym zagadnieniem zastanawia się ostatnio znany socjolog holenderski W. A. Bonger. Gdybyśmy przypuścili, że natura człowieka pożąda walki, musielibyśmy wyzbyć się nadziei, że kiedykolwiek ustaną wojny i dojść do wniosku, iż próżne są wszelkie wysiłki ustalenia pokoju.

Analiza socjologiczna wykazuje jednak, że tezy o przyrodzonej wojowniczości człowieka w sposób decydujący obronić nie można, podobnie jak nie można obronić tezy odwrotnej o zasadniczych sklonnościach ludzkich do pokoju. I jedna i druga cecha charakteru ludzkiego są z sobą pomieszane i jedynie od okoliczności zależy, która z nich bardziej się rozwinie. Ten sam człowiek, który w atmosferze ładu i duchowej równowagi jest miłośnikiem pokoju, staje się wojowniczym, gdy coś atmosferę tę zmąci lub gdy znajdzie się w środowisku pożądającym walki.

Przykłady tego widzimy i w dziejach narodów. Od zaborczych i wojowniczych Normanów pochodzą dzisiejsi spokojni i zrównoważeni Norwegowie i Holendrzy, którzy niegdyś nie gardzili wojną, dziś uważani są za urodzonych pacyfistów...

Powstawałoby raczej, oparte na wnioskach z dziejów, pytanie, czy wojny nie należałoby uważać za pozostałość przeszłości. W czasach dzisiejszych sama myśl o takim prawdopodobieństwie wydaje się zbyt śmiałą i W. A. Bonger nie tłumaczy, na czym opiera swoje przekonanie, że świat nie będzie dążył do zguby. Wyraża on tylko nadzieję, że zwycięży wreszcie zdrowy rozum i rozsądek.

Samolot zapala lasy
zapomocą miotaczy ognia

Miotacze płomieni nie są nowym środkiem wojennym. Znane one już były w wieku V, kiedy zapewniły cesarzowi Leonowi I wiele zwycięstw, a sama nazwa „grecki ogień" budziła strach wśród nieprzyjaciół Bizancjum.

One to zapewniły Grekom zwycięstwo pod Cyreą, gdzie w 660 roku spłonęła cała flota saraceńska. Tajemnica greckich ogni była troskliwie przechowywana i nie doszła do naszych czasów. Wchodziły w ich skład zapewne oleje mineralne, siarka i saletra.

W czasach Wielkiej Wojny miotacze płomieni stosowano ogólnie przy natarciach piechoty. Był to skuteczny i demoralizujący przeciwnika środek walki. Silny strumień płomieni padał na 80 do 100 metrów przed nacierającą pod jego osłoną kolumną.

Obecnie jedno z państw wprowadza miotacze na samolotach, zamiast bomb zapalających. Używane będą przy niszczeniu lasów, zbóż na pniu i ataków z lotu koszącego. Płonąca ciecz jest złożona z benzyny, fosforu i związków siarczanych.

Bilet wizytowy żebraka
Jeszcze o zwyczajach chińskich

Nie ma żadnego kraju na świecie, w którymby równie jak w Chinach były rozpowszechnione bilety wizytowe i posiadanie ich było tak nieodzowne jak w tym bogatym w niespodzianki kraju.

Bilety wizytowe są tam bardziej częstym obiegowym środkiem grzeczności, niż u nas proste uchylenie kapelusza. Daje się je wszędzie — i konduktorowi, który przeciął bilet i sklepikarzowi, którego sklep odwiedziło się dwa razy i nawet żebrakowi, który po otrzymaniu jałmużny wręcza swój bilet i jest bardzo urażony, gdy nie otrzyma wizytówki ofiarodawcy.

Cudzoziemcy zwiedzający Chiny muszą zaopatrzyć się w ogromną ilość biletów. Nie można ich jednak przywieźć z sobą z Europy, bo muszą być drukowane na miejscu w dwóch językach — po angielsku i po chińsku. Jest to konieczne i drukarz, u którego obstalowało się bilety, pełni równocześnie funkcję tłumacza.

Europejskie nazwiska i imiona nie są po prostu podawane w swym rodzimym brzmieniu chińskimi znakami. Drukarz je tłumaczy — zwykle z dużą dozą wyobraźni. I tak z „Aleksandra" robi „An Lih San Dah" co oznacza „Potężny jak góry Azji". Im lepszy tłumacz, tym piękniejszy i dłuższy tekst, tym większa i bardziej imponująca wizytówka.

Krzyż na kamieniu
pamiątką spotkań Maryli z Adamem

Kontynuując objazd Nowogródczyzny w celu uzyskania materiałów dotyczących Adama Mickiewicza, pp. prof. Colemanowie w dniu 6 b. m. przybyli do Bieniakoń, gdzie byli serdecznie przyjęci przez pp. Żółtowskich, właścicieli maj. Bolcieniki, w których zamieszkiwała po wyjściu za mąż za Puttkamera Maryla Wereszczakówna.

P. Żółtowska jest prawnuczką Maryli. Pani Colemanowa żywo interesowała się nagrobkiem Maryli przy kościele w Bieniakoniach oraz listami Adama Mickiewicza do Maryli, których oryginały posiada p. Zofia Puttkamerowa.

Również z dużym zainteresowaniem prof. Colemanowie oglądali kamień, na którym Maryla wyryła krzyż na pamiątkę swoich spotkań z poetą.

Jak powstają Strefy ciszy

W kilku ostatnich wypakach wielkich wybuchów fabryk amunicji zaobserwowano powstawanie t. zw. „stref ciszy". Stwierdzono to również w czasie wielkiej eksplozji w Hiszpanii.

Wybuch słychać, zależnie od siły, kilkanaście, czy kilkadziesiąt kilometrów od miejsca w którym nastąpił, a potem następuje sfera ciszy, za którą znowu słyszalny jest huk detonacji.

Zjawisko to stwierdzono po raz pierwszy w czasie wielkiej eksplozji dynamitu na Jungfrau 1908). Huk słychać było w promieniu 40 kilometrów. Poza tą odległością ludzie nic nie wiedzieli o katastrofie, znajdowali się bowiem w „strefie ciszy", ale poza nią w odległości ok. 140 kilometrów od źródła detonacji, huk znowu słyszano.

Zjawisko to tłumaczy się odbiciem fal głosowych od gęstszych warstw powietrza (t. zw. sfery Heaviside'a). Obserwujemy je również przy nadawaniu fal krótkich radiowych, gdzie przez odbijanie można je wysyłać na bardzo wielkie odległości.

Odbicie fal głosowych często zdarzało się w czasie Wielkiej Wojny. Bywało, że mieszkańcy okolic odległych o kilkaset kilometrów od frontu, ulegali panice, słysząc bowiem wyraźnie granie armat sądzili, że wojenna pożoga zbliżyła się już do ich miedz.

Kronika kulturalna

„MIECZ I SERCE" W WILNIE

W dniu 15 sierpnia r. b. w ramach uroczystości 25-lecia wileńskiej dywizji piechoty legionów — Teatr Miejski na Pohulance w Wilnie wystawia na Górze Zamkowej widowisko historyczne na tle epoki Jagiełły, pióra dr. W. Charkiewicza p. t. „Miecz i serce" z muzyką A. Zulińskiego.

Będzie to prapremiera tego widowiska, napisanego z myślą o murach na Gorze Zamkowej. W widowisku bierze udział cały zespół artystyczny oraz 200 statystów. Reżyseruje dyr. L. Kielanowski.

Na całość widowiska złożą się chóry, orkiestra i balet w układzie i z udziałem p. Mikuszewskiej.

POMORSKI KONKURS ŚPIEWACZY

Podczas zjazdu V okręgu śpiewaczego kaszubskiego w Wejherowie, który obchodził swe 30-lecie istnienia na ziemi kaszubskiej odbyły się konkursy śpiewacze.

I miejsce zajął chór „Auxilium" z Rumi, II — „Symfonia" z Gdyni, III — „Cecylia" z Gdańska — Wrzeszcza, IV — chór mieszany „Lutnia — Cecylia" z Gdańska.

REWIA FOLKLORU W PIŃSKU

Na tegorocznym jarmarku poleskim specjalny nacisk będzie położony na przemysł ludowy poleski, który zajmie osobny pawilon.

Organizacją pawilonu zajmują się Okr. Kół Gospodyń Wiejskich w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą, Bazarem Przemysłu Ludowego, T-wem Popierania P. L. i Muzeum Poleskim w Pińsku. Przemysł ludowy poleski cieszył się na dotychczasowych jarmarkach największym zainteresowaniem.

ODKRYCIE CMENTARZYSKA WIKINGÓW

W pobliżu miejscowości Nosborg nad jeziorem Maelarem odnaleziono cmentarzysko Wikingów z VI w. po Chrystusie i liczne przedmioty ze złota, srebra i brązu, m. in. brosze, ostrogi, grzebienie i różne przedmioty codziennego użytku.

Dotychczas odkopano 6 grobów. Jest to jedno z największych znalezisk Wikingów w Skandynawii. Ponieważ miejsce to znajduje się w pobliżu Sztokholmu, uczeni przypuszczają, że natrafili na grób legendarnego założyciela Sztokholmu.

BYLIŚMY TU PRZED SETKAMI LAT

Podczas robót ziemnych na podwórzu jednej z posesyj przy ul. Wielkiej w Wilnie natrafiono przypadkowo na szkielety ludzkie i broń, pochodzącą prawdopodobnie z 12-go i 14-go wieku.

Szkielety oraz zabytki znajdowały się w warstwie gruzu, co przemawia za tym, że groby były przedtem zniszczone podczas stawiania fundamentów budynku.

Nie jest wykluczone, że natrafiono na ślad najstarszego cmentarza Wilna, współczesnego z Krzywym Grodem na Altarii i zamkiem książęcym z XIV w. na dzisiejszej Górze Zamkowej.

Z broni znaleziono 2 topory, 1 typu litewskiego, 2-gi słowiańskiego, oraz 2 groty do dzid i jeden nóż.

ALESSANDRO VERALDO 2)

ZACZĘŁO SIĘ NA VIA VIRGINIA
POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z włoskiego Halszki Wiśniowskiej.

Oto jak stały sprawy drugiego marca tysiąc dziewięćset trzydziestego roku, dokładnie o dziewiątej wieczorem, gdy przy naszym stole w restauracji „Gambero Verde" (Pod Zielonym Rakiem) ciągnęła się dyskusja, rozpoczęta jeszcze przed obiadem. Opowiem po porządku. Około piątej siedzieliśmy melancholijnie obaj z majorem nad kieliszkiem jarzębiaku, gdy wszedł Serra z miną wybitnie znudzoną.

— Nie wstydzicie się? Chodźmy raczej do kina.

Mieliśmy przejść jedną tylko ulicę: zachęcające fotosy obiecywały nam Douglasa Fairbanksa w „Żelaznej Masce". Nastrój i otoczenie na sali było dziwnie rodzinne i sentymentalne. Skromne drobnomieszczańskie mężatki i skromne ekspedientki, pragnące jeżeli nie spalić, to osmalić sobie choć trochę skrzydełka. To, co ujrzeliśmy na ekranie, przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Ja z moimi dwoma i pół doktoratami byłem oburzony na Richelieu'go i Annę Austriaczkę, rodzącą bliźnięta pod opieką ojca Józefa; ale malarz i major brali wszystko za dobrą monetę. W pewnej chwili nawet, gdy zapalono światło, major zawołał:

— Można się przynajmniej nauczyć trochę historii!

Litości, bogowie! Ale bogowie byli widocznie ze mną i dzięki nim i swej wrodzonej łagodności mogłem cierpliwie wytrzymać, dopóki nie wyszliśmy z kina i nie ruszyliśmy w stronę rzeki przy akompaniamencie muszkieterskich wspomnień mych przyjaciół. Słuchając ich — a głównie majora bersalierów — miało się wrażenie, że d'Artagnan, to przeciętny kołtun, parafianin; malarz zaś, to kombinacja trzech muszkieterów z Douglasem i „Cyganerii" Pucciniego. Zrezygnowany pozwoliłem im się wyładować, gdy naraz Biondi, wygrażając pięścią pogodnemu niebu i spokojnej wodzie, ryknął wielkim głosem:

— Mówcie, co chcecie, ale w życiu nie ma jak przygoda.

Spojrzałem na niego, kryjąc drwiący uśmieszek. Wyobrażałem sobie tę przygodę Biondi'ego w batalionie: motocykl, kasyno oficerskie, przygotowania do egzaminów wojskowych. Tak, przygoda! Przyjaciel mój wpatrywał się w pogodne niebo nad Monte Mario i w słynne cyprysy i w lot samolotów, tworzących jakby trójkątny klucz żórawi. Tyle tęsknoty było w dobrych piwnych jego oczach, że drwiący uśmieszek zgasł mi na ustach, a zastąpił go wyraz uznania.

W tej chwili malarz wyraził głośno swą myśl:

— Masz rację: nie ma to jak przygoda!

Właśnie tego ranka Jakób Serra, zgorszony i rozwścieczony, wpadł jak burza do mego mieszkania. Jakiś poczciwy buchalter, jeden z tych dzielnych ludzi, którzy godzą się z życiem, gdyż nie możesz oprzeć się myśli, że skoro oni żyją dostatnio, to dobrobyt musi być rzeczą wcale łatwą do osiągnięcia — okazał się, niestety, niezadowolony ze swego portretu, motywując swe niezadowolenie tym, że nos ma zbyt czerwony a uszy wachlarzowate.

— Ale kiedy on ma takie! — zaklinał się Jakób. — Miałem mu zrobić nos blady, jak u Alearda Aleardi, a uszy bez małżowiny? To nic. On twierdzi, że portret, malowany ręcznie (to jego wyrażenie) powinien być zrobiony na zamówienie tak, jak ubranie. Tłumaczyłem mu, usiłowałem wytłumaczyć, że wchodzi tu w grę mój honor artysty, moje nazwisko, podpis... Spojrzał na mnie zdumiony i odpowiedział: — A to niech go pan nie podpisuje!

(D. c. n.).

ABC sportowe

Dwudzieste walki o mistrzostwo Polski

na jeziorze Witobelskim

W. K. S. Smigły mistrzem Polski

Dwudzieste jubileuszowe regaty wioślarskie o Mistrzostwo Polski rozegrane po raz drugi na torze witobelskim pod Pod Poznaniem, zgromadziły reprezentantów 23 towarzystw i 9 ośrodków, przyczym najliczniej wystąpiły Poznań, Bydgoszcz, Kalisz i Warszawa.

Sensacją tegorocznych regat było niespodziewane, jednak najzupełniej zasłużone zwycięstwo osad WKS Śmigły z Wilna. Szczególnie w biegu ósemek, gdzie zmierzyły się 4 najlepsze osady Polski, gdy na starcie zabrakło tym razem osady Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarzy, wojskowi odnieśli piękne zwycięstwo, zdobywając nagrodę przechodnią Prezydenta R. P. Czas zwycięskiej osady mimo silnej fali wynosił 7:11,2. Drugie miejsce zajął KPW Bydgoszcz w czasie 7:18 przed AZS Warszawa 7:21,6 i AZS Poznań.

Niespodzianką była piękna walka w czwórkach pań o mistrzostwo Pol- ski, gdzie osada BTW zajęła pierwsze miejsce w czasie 6:35 przed osadą Warszawskiego Klubu Wioślarek róż- nicą 0.3 sek.

W biegu jedynek pań o mistrzostwo Polski zwyciężyła Kepelówna z wi- leńskiego AZS, w czasie 6:35,8 przed Dowgird Ałłą — 6:51,5 i Szusterową. Krynicka nie stanęła do walki.

W biegu czwórek panów pierwsze miejsce zajęła osada WKS Śmigły w czasie 7:36,8 przed KPW Bydgoszcz

W biegu dwójek bez sternika Warszawskie Tow. Wiośl. pokonało nie- spodziewanie AZS Poznań, choć wal- czyła tam rutynowana para Kuryłło- wicz — Manitius. Zwycięzcy osiąg- nęli czas 8:37.

W biegu dwójek podwójnych zwyciężyła walkowerem osada Verey i Ustupski z krakowskiego AZS.

Bieg jedynek zakończył się spodziewanym zwycięstwem Vereya w czasie 7:58 nad Kepelem z Wilna 8:58.

W biegu czwórek bez sternika wygrała drużyna poznańskiego AZS w czasie 7:33,8 przed BTW 7:42,5.

W biegach pozamistrzowskich wyniki były nast.: jedynki młodszych — 1) Csaba (AZS Kraków) przed Ko- schowitzem (R. V. Grudziądz). Ósem- ki nowicjuszy — 1) AZS Warszawa, 2) Wisla Warszawa, 3) KPW Byd- goszcz. Czwórki młodszych — 1) Policyjny K. S. Bydgoszcz, 2) T. W. Płock, 3) Kaliskie T. W., 4) Prosna Kalisz, 5) T. W. Włocławek. Jedynki nowicjuszy — 1) R. V. Grudziądz, 2) AZS Kraków, 3) Germania Poznań Czwórki nowicjuszy — 1) Wisla Grudziądz, 2) BTW., 3) T. W. Włocławek.

Walki

o wejście do Ligi

W niedzielę rozpoczęły się finałowe rozgrywki o wejście do ligi.

W Świętochłowicach Śląsk pokonal W. K. S. Śmigły 2:1 (1:0). W pierw- szej połowie lekką przewagę mieli wilnianie, ale ich ataki rozbijają się o doskonałego bramkarza Śląska. Jedy- ną bramkę w tym okresie zdobywa Cebula z podania Goda.

W Poznaniu Legia osiągnęła z Ju- nakiem wynik remisowy 1:1 (0:1). Legia miała przewagę, ale nie umiała przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Prowadzenie zdobyli goście w pierwszej połowie.

Narazie w tabeli rozgrywek finało- wych prowadzi Śląsk, który zdobył 2 pkt. przed Junakiem i Legią — po je- dnym punkcie, oraz Śmigłym, który narazie ma 0 punktów.

Nowy rekord Polski

W niedzielę odbyły się w Juracie długodystansowe mistrzostwa pływackie Polski przy udziale 12 zawodników i jednej zawodniczki.

Zwycięstwo odniósł Zubowicz w czasie 1 godz. 31 min. 22,6 sek., bijąc rekord Polski, który wynosił 1 godz. 35 min. 21 sek. i należał do Jędryska.

Liga Okregowa

W rozgrywkach o mistrzostwo Warszawskiej Ligi Okręgowej beniaminek tej ligi Syrena niespodziewanie pokonała Granat w Skarzysku 4:2 (2:0), obejmując prowadzenie tabeli.

W Warszawie PZL wygrał z Orkanem 7:0 (4:0), a Ursus zwyciężył Fort Bema 3:1 (1:0).

Chińczycy nie byli groźnymi przeciwnikami

Spychała traci jedyny punkt

W niedzielę zakończył się w War- szawie międzypaństwowy mecz teni- sowy Polska — Chiny. Zwyciężyła Polska w stosunku 4:1. Ostatniego dnia Polska za zgodą Chińczyków wystawiła rezerwowych zawodników i tylko temu zawdzięczają Chińczycy zdobycie jednego punktu. Zdobywcą tego punktu był Choy, który zwycię- żył Spychałę 8:6, 6:2, 6:4. Baworow- ski w drugim spotkaniu odniósł zwy- cięstwo nad Kho Sin Kie 5:7, 6:3, 6:0, 6:1.

Miłą niespodziankę sprawił Bawo- rowski, który dowiódł jeszcze raz, że gra znacznie lepiej w meczach, w któ- rych nie ciąży na nim odpowiedzial- ność za wynik. W spotkaniu z pierw- szą rakietą chińską Baworowski miał słabe momenty jedynie tylko w pierw- szym secie. W drugim secie Polak przyśpiesza grę. Przeważa coraz wy- raźniej i coraz częściej mija Chińczy- ka przy siatce. Trzeci set zdobywa Polak bez straty gema. Czwarty wy- kazał dalszą wyższość Polaka. Chiń- czyk bronił się do stanu 1:1. Następ- nie Baworowski zwiększył tempo i wygrał łatwo 5 kolejnych gemów, seta i mecz.

W drugim spotkaniu Chińczyk Choy wywalczył jedyne zwycięstwo dla swoich barw, bijąc Spychałę. Polak miał jeden ze swych słabych dni. Grał nieregularnie, popełniając liczne błę- dy. Chińczyk wykazał w tym spotka- niu większą szybkość i większe opa- nowanie.

Drugie zwycięstwo

Hungarii

W niedzielę odbył się w Warszawie na boisku Polonii drugi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Hungarią i stołeczną Polonią. Węgrzy odnieśli ponowne zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:1).

Węgrzy wygrali zupełnie zasłuże- nie, górując zdecydowanie nad zespo- łem stołecznym kondycją fizyczną, Wę- opanowaniem piłki i szybkością. grzy, gdyby chcieli, mogli by odnieść cyfrowo wyższy wynik. Nieustanny napór Węgrów w pierwszej części meczu do tego stopnia osłabił Polonię że po przerwie drużyna stołeczna tyl- ko sporadycznie gościła na połowie boiska Węgrów.

U zwycięzców na pierwszy plan wybijał się znakomity obrońca Biro, dalej bramkarz Szabo oraz napastnicy Csek i Kordas. Drużyna warszawska na tle Węgrów, wypadła bardzo blado.

Pogoń

Rehabilituje się

W niedziele lwowska Pogoń ro- zegrała drugi mecz w stolicy Sło- wacji. Przeciwnikiem polskiej dru- żyny była drużyna Bratislava. Zwy ciężyła Pogoń 3:2 (2:2), rehabili- tując się za sobotnią porażkę z re- prezentacją Słowacji.

Pogoń grała w niedzielę znacznie lepiej, mając zwłaszcza do przerwy znaczną przewagę. Po przerwie Sło- wacy zagrażają często bramce Po- goni, ale drużynie polskiej udaje się mimo to zdobyć decydujący o zwycięstwie punkt.

Dożynki na wybrzeżu

zgromadziły tłumy publiczności

W dniu 13 b. m. odbyły się w Cisowej, pięknej miejscowości rolniczej pod Gdynią, doroczne, szóste z kolei, dożynki kaszubskie. Protektorat nad dożynkami objął p. wojewoda pomorski min. Raczkiewicz, którego w Cisowej reprezentował p. komisarz rządu mgr. Sokół. Drugim protektorem był Jego Eminencja ks. biskup morski Okoniewski, którego reprezentował na dożynkach ks. biskup sufragan Dominik.

Po pontyfikalnej Mszy św., odprawionej rano na polanie obok urzędu pocztowego, odbyło się poświęcenie wieńca dożynkowego i kazanie, wygłoszone przez ks. biskupa.

Po przerwie obiadowej delegacja żniwiarzy na polanie Cisowskiej wręczyła wieniec dożynkowy wraz z symbolicznym darem rolników, bochenkiem chleba i dzbanem miodu, p. mgr. Sokołowi.

Z kolei odbyły się popisy żniwiarzy i występy regionalnych zespołów kaszubskich, mianowicie zespołu śpiewaczego i tanecznego. Podczas dożynek odbyła się defilada żniwiarzy, którzy przed trybunami zaprezentowali cały dorobek swej dorocznej pracy na roli. Dożynki, jak co rok, ściągnęły wielotysiączne tłumy publiczności.

Tłumy pielgrzymów przybywają

Na odpust w Kalwarii Zebrzydowskiej

Na doroczny odpust Wniebowstąpienia Najśw. Panny Marii w dniu 15 b. m. przybywają do Kalwarii Zebrzydowskiej ze wszystkich stron Polski szczególnie liczne pielgrzymki.

W niedzielę 13 b. m. oprócz wielu pielgrzymek pieszych z sąsiednich województw i woj. krakowskiego przyjechało do Kalwarii Zebrzydowskiej kilkadziesiąt pociągów popularnych z pątnikami, m. in. z Warszawy z liczbą przeszło 3 tysiące pątników oraz wielka pielgrzymka akcji katolickiej z Łodzi i wiele innych.

Pielgrzymki z dalszych stron Rzeczypospolitej zatrzymają się po drodze w Krakowie, gdzie zwiedzają Wawel, kościoły i cenniejsze zabytki miasta.

Ogółem spodziewany jest w uroczystościach odpustowych udział około 200.000 pątników.

Przypadek odkrył

wiśniowieckie lochy

W miasteczku Wiśniowcu w pow. krzemienieckim na ulicy zaszedł wypadek zapadnięcia się jezdni.

Dzięki wytworzonemu głębokiemu lejowi **natrafiono** na ciągnące się pod powierzchnią ziemi długie korytarze,

Dodać należy, że Wiśniowiec, gniazdo potężnej rodziny książęcej Wiśniowieckich, wspaniały pałac, niegdyś zamek obronny Wiśniwoieckich, był niejednokrotnie oblegany i niszczony przez Kozaków i Tatarów.

Wykryte korytarze **podziemne są niewątpliwie pozostałością tego burzliwego w historii Wiśniowca okresu.**

które są obecnie przedmiotem badań.

Zjazd architektów polskich

w Gdyni

W dniu 13 b. m. rozpoczęły się w Gdyni tygodniowe obrady architektów z całej Polski. Zjazd ten został zwołany przez Stowarzyszenie architetków R. P.

Po Mszy św. odprawionej w kościele Najświętszej Panny Marii, rozpoczęły się obrady w domu zdrojowym. Po części oficjalnej, na której obecni byli przedstawiciele władz, toczyły się obrady wewnętrzne, którym przewodził inż. arch. Prohaska, prezes oddziału gdyńskiego S. A. R. P.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy zjazdu wysłali depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego i wojewody pomorskiego, min. Raczkiewicza.

Obrady zjazdowe w pierwszym dniu zakończył referat inż. Malika. Dalszy ciąg obrad dn. 14 i 15.

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

GON. 1. 1.800 zł. Płoty dla 4 l. i st. Dystans ok. 2800 mtr.: Bidermajer, Perzeus, Addis Abeba.

GON. 2. Nagr. 2000 zł. dla 3-l. koni. Dyst. ok. 2400 mtr.: Cenna II, Ligawka, Gaieté, Eliminator.

GON. 3. 1.600 zł. dla 4 l. i st. koni Dystans ok. 2200 mtr.: Donka, Olaf, Hestia, Przebój II, Newmarket, Nebraska.

GON. 4. 2.000 zł. dla 4 l. i st. Dystans 1600 mtr.: Mousquetaire, Jenissiej, Kerry, Ondée.

GON. 5. 1600 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 2600 mtr.: Dukat II, Ufa, Pałanka, Grisette Lumiere.

GON. 6. 2000 zł. dla 2 l. koni Dyst. 1000 mtr.: Legenda II, Esperanto, Grobla, Lola Montez, Trafalgar, Reri, Riksza, Orion II.

GON. 7. 1600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1400 mtr.: Zejla, Elipsa III, Alkazar III, Isola, Porfir, Krzemień, Elba, Paulinka, Jim, Pleine de Charme, Omara.

GON. 8. 1.400 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1250 mtr.: Szlem bez atu, Kastylia, Plein de Charme, Love Song, Pierrette, Aurel, Słoneczny, Madame Selassie.

GON. 9. Nagr. 1400 zł. dla 3 letn. koni. Dystans 1600 mtr.: Jerry II, Aksum, Walencja, Rodan, Panczatantra, Grodna.

——xOx——

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 285.85, Bruksela 90.55 10.99, Kopenhaga 111.40, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.32 Nowy Jork (kabel) 5.32 i 3/8, Oslo 125.25, Paryż 14.12, Sztokholm 128.40, Zurych 120.25,

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 71.00, II em. 70,00, 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 73,00; 4 proc. państw premiowa dolarowa 38,75; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 61,25, (drobne) 60,50; 4 i pół proc. wewn. państw. 60,50; 5 proc. konwersyjna 64.00 (drobne) 60,00; 5 proc. kolejowa konwersyjna 61.00.

Akcje: Bank Polski 102,00; Warsz. Tow. Fabr. cukru 34.75; Węgiel 30.50, Lilpop 79.00; Norblin 90.00,

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 21.50 — 22.50; żyto 13.00 — 13.25; jęczmień 16,25 — 16.50; owies I 21.75 — 22.25; groch polny 28.00 — 30.00, gryka 22.75 — 23.25; wyka 22.50 — 23.50; mąka pszenna gat. I 36.50—39.50; gat. II 29.00—30.50; żytnia gat. I 22.50—23.00; żytnia razowa 18.25 — 18.75; otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.25—11.75; miałkie 11.25 — 11.75; makuchy lniane 22.00 — 22.50; makuchy rzepakowe 12.25 — 12.75; słoma pras. żytnia 3,00 — 3,50; siano prasowane 6,00 —

RADIO

WTOREK. 15. 8.

7.00 Pieśń „Bogurodzica" i sygnał Wojska Polskiego. 7.05 Pieśni rycerskie i żołnierskie (płyty). 7.50 „Dzisiejsza rocznica" — gawęda dla wsi. 8.00 Dziennik. 8.15 Pieśni ku czci Najświętszej Marii Panny. 8.30 Polskie marsze, gra Orkiestra Marynarki Wojennej. 9.00 Transmisja uroczystości wojskowych w Wilnie. 11.57 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Bohaterowie przestworzy. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Miniatury kwartetowe. 17.00 Matka Boża' w literaturze polskiej". 17.15 Franciszek Liszt: Preludia — poemat symfoniczny (płyty). 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Miecz i sława": „Bolesław Chrobry" — audycja. 19.45 Paderewski gra (płyty). 20.25 Reportaż z uroczystości wojskowych w Wilnie. 20.40 Audycje informacyjne. Sport. 21.10 Muzyka do tańca. W przerwie „Żołnierz i dziewczyna" — wesoła audycja. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

- 8.15 Pieśni ku czci Najświętszej Marii Panny.
- 9.00 Transmisja uroczystości wojskowych z Wilna.
- 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
- 19.00 „Miecz i sława": „Bolesław Chrobry".
- 19.45 Paderewski gra.
- 21.10 Muzyka do tańca.

WARSZAWA II

14.00 Parę informacji. 14.15 Pieśni o żołnierzach. 14.45 Muzyka polska (płyty). 15.35 Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Wesoły wieczór autorski Andrzeja Nowickiego. 21.30 Clau de Debussy: Kwartet smyczkowy. 22.00 Robert Schumann (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

ŚRODA, 16. 8.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7,15 Muzyka (płyty). 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne.

11,57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Audycja dla dzieci. 15,15 Koncert popularny. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik. 16.10 Pogadanka. 16,20 Śpiewa Stani Zawadzka. 16.50 „Noc w starym lesie" — pogadanka. 17,00 Muzyka do tańca. 18.00 Piotr Czajkowski: VI Symfonia patetyczna (płyty). 18.50 „Echa mocy i chwały". 19.00 „Śląska Pozytywka". 19.30 „Przy wieczerzy". 20,10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. Sport. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Nadziei Padlewskiej. 21.40 Nowości literackie. 22,00 Lekka muzyka węgierska (płyty). 23,00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

- ja Padlewska.
- 21.00 Koncert chopinowski — Nadzie-
- 20.10 Odczyt wojskowy.
- 18.50 „Echa mocy i chwały".
- 18.00 Słynne symfonie.
- wadzkiej.
- 16.20 Recital śpiewaczy Stani Za-

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Informacje. 14.15 Muzyka operowa Mussorgskego (płyty). 15.00 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Instrumentalne utwory Feliksa Mendelssohna (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muzyka na tematy antyczne (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21,15 „Mickiewicz jako kolorysta". 21.35 Robert Schumann: Pieśni. 22.00 Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych. 23.05 Muzyka do tańca (płyty).

OLE STEFANI 122)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałęckiego

Spodziewał się okrzyków zgrozy i popatrzał ze zdumieniem dokoła, ponieważ wszyscy przyjęli milczeniem jego opowiadanie.

— Nie! — odezwała się nagle Janet. — Nie mogę w to uwierzyć.

Świadomość, że uniknęła niebezpieczeństwa, była zbyt straszna. Uczuła na szyi zimną, powoli zaciskającą się obręcz.

— A jednak tak było — rzekł cicho Elsworth nie podnosząc oczu. — Anderson chciał stworzyć atmosferę ustawicznego niebezpieczeństwa. Chodziło mu o to, by otoczenie nabrało przeświadczenia, że on sam jest mocno zagrożony. W ten sposób łatwiej mu było panią zamordować, panno Gregory.

— Ale dlaczego?... Za co?... — szepnęła Janet zakrywając twarz dłońmi.

— Tu już zawiniła depsza Cargera — mruknął Carger. — Zresztą sam mu ją podyktowałem. Nie przypuszczałem jednak... — urwał i nachmurzył się.

— Tak musiało być — wtrącił ostrożnie Jask Elsworth. — Na to złożyły się dwie pozornie niewinne okoliczności: treść depeszy Cargera i postanowienie panny Gregory wyjazdu następnego dnia do Londynu. Widziałem po oczach Andersona, że stracił panowanie nad sobą i przytomność umysłu... Carger oświadczył stanowczo, że wyda zawartość skrytki razem z zegarkiem tylko pannie Gregory osobiście lub jej opiekunowi. Już nie miał nadziei na odebranie zegarka przy pomocy Mac Nortona, a nie widział innego sposobu, jak przez usunięcie panny Gregory.

Ciotka Betsy wstała pośpiesznie.

— Muszę odwiedzić Violet — powiedziała drżącym głosem i powłócząc nogami, skierowała się ku wyjściu.

Wszyscy popatrzyli za nią z głębokim współczuciem.

— Tak... — zasapał Foster i opadł ciężko na krzesło. — Zakatrupiłby... jak amen w pacierzu...

Patrząc ponuro w przestrzeń mruczał pod nosem, ale już nie można było rozróżnić jednego słowa.

— Niech pan dalej opowiada, panie Elsworth! — rzekła twardym głosem Janet.

— Dobrze. Pani chciała wyjechać następnego dnia. Wiedziałem, że Anderson zacznie działać. Strzegłem panią całą noc i przeszkodziłem mu, gdy zamierzał wejść do pokoju pani.

— Tak... — powiedziała Janet. Już nie czuła strachu, mówiła jak przez sen: spokojnie i prawie z uśmiechem. — Wiem. Szukał pan grzybów. A jak on mnie chciał zamordować?

— O tym dowiedziałem się dopiero dziś rano. Czy pani widziała chusteczkę na biurku i stłuczoną flaszeczkę, która leżała obok na podłodze? Była w niej trucizna, bardzo prędko działająca. Niestety, przyszedłem za późno. Anderson nawąchał się, zanim zdążyłem mu przeszkodzić.

— I dobrze się stało! — rzucił stary Hope, wstając. Ubranie chwiało się na nim jak na wieszaku, gdy szedł niepewnym krokiem. — Bardzo dobrze.

Wyszedł na taras.

— Hallo! — zawołał Foster, widząc, że Hope potknął się o próg. Podbiegł, ujął go pod ramię i poprowadził ostrożnie.

— No, proszę! — uśmiechnął się Jack Elsworth unosząc wysoko brwi.

Obrazek był istotnie dziwny i rozczulający: zbiegły więzień kroczył ramię w ramię z inspektorem policji kryminalnej, przy czym inspektor podtrzymywał go troskliwie i mruczał dobrodusznie:

— Niech że pan uważa, kochany przyjacielu, bo tu nie trudno się wywrócić i nabić sobie guza... W naszym wieku pośpiech nie jest wskazany.

Po chwili Tomasz i Marta również za nimi podążyli.

(Dokończenie nastąpi).

Mussolini *żąda od Rzeszy nowych* gwarancji

Próba rozwiązania sprawy gdańskiej przy pomocy starych niemieckich metod

RZYM, 1. 8. Włoski minister spraw zagranicznych Ciano, który opuścił w niedzielę Berchtesgaden, przybył o godz. 17-ej samolotem do Rzymu. Tym samym samolotem przybył również ambasador niemiecki w Rzymie von Mackensen, który towarzyszył hr. Ciano do Salzburga.

* * *

PARYŻ, 13. 8. Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu w obszerny sposób rozmowy w Berchtesgaden i w Salzburgu, traktując je w każdym razie z pełną powściągliwości rezerwą. Na podstawie pewnych elementów, podanych przez prasę niemiecką czy też włoską, dzienniki paryskie wysuwają dziś następujące konkluzje:

Fakt, że rozmowy przeciągnęły się o jeden dzień dłużej, niż to pierwotnie zapowiadano, świadczy, że **nastrafiono na pewne trudności,** następnie że rozmowy objęły sobą szeroki zasięg zagadnień, **a mianowicie nie tylko sprawę Gdańska, lecz także sprawę Bałkanów, jak również Dalekiego Wschodu. Kanclerz Hitler i min. Ribbentrop, podaje w obszernym tytule „Paris Midi", potrzebowali kilka dni na zrealizowanie układu, który początkowo nastąpić miał w kilka godzin. Mussolini wymaga od Niemiec nowych gwarancyj.** Rozmowy poszły w kierunku rozszerzenia rewindykacyj osi. Powyższy tytuł „Paris Midi" wyczerpuje główne elementy informacyjne, jakie Paryż posiada na temat konferencji w Berchtesgaden.

Specjalny wysłannik „Paris Soir" Sauerwein pisze: Wszystko pozwala przypuszczać, iż **konferencja w Berchtesgaden, która początkowo miała ograniczyć się tylko do skonstatowania zgodności poglądów między Niemcami a Włochami, przekształciła się w szeroki przegląd sytuacji. Włochy chciały dowiedzieć się, w jakim kierunku zdążają i jakie korzyści mogą wyciągnąć z awantury, w które ryzykują swoje istnienie.** Trudno sobie wyobrazić — kończy p. Sauerwein — by Mussolini, jakkolwiek wielkie żywi zaufanie do ministra Ciano, pozostawił mu decyzję przypieczętowania losu Włoch na konferencji, w której nie uważał za stosowne uczestniczyć.

Korespondent „Temps", omawiając refleksy rozmów w Berchtesgaden i Salzburgu w rzymskich kołach politycznych, pisze, że nie ulega wątpliwości, iż **rozmowy w Berchtesgaden były próbą rozwiązania sprawy gdańskiej przy rozwiązywaniu kwestii austriackiej czy czesko - słowackiej. Tymczasem Gdańsk nie jest kwestią izolowaną, jest tylko częścią wielkiego problemu europejskiego.** Z tego względu — ciągnie korespondent — uczestnicy rozmów w Berchtesgaden mogli zajmować się kwestią gdańską tylko łącznie z niemieckimi zagadnieniami.

PÓŁOFICJALNE INSPIRACJE

SALZBURG, 13. 8. O zakończonych dzisiaj rozmowach między ministrem Ciano a ministrem Ribbentrop'em i kanclerzem Hitler'em nie ogłoszono oficjalnego komunikatu. Równocześnie podawane są do prasy inspiracje półoficjalne, że rozmowy salzburskie obejmowały wszystkie bieżące problemy polityczne. Przebieg tych rozmów miał wykazać „zupełną zgodność polityki zagranicznej Rzeszy i Włoch we wszystkich aktualnych problemach".

Sfery pół-oficjalne zaprzeczają jakoby miało nastąpić jeszcze jedno spotkanie włoskich i niemieckich mężów stanu. Koła te lansują wiadomość, że sprawa Gdańska odgrywała ważną rolę w rozmowach salzburskich, gdyż jest jednym z najbardziej aktualnych problemów politycznych.

To już nie szał

lecz chroniczna głupota

BERLIN, 13. 8. Prasa niemiecka w swych atakach na Polskę zaczyna omawiać historię Polski, interpretując ją w sposób bardzo swoisty. Jako przykład może służyć twierdzenie pism niemieckich, **że tylko „liberalno - romantyczne" traktowanie historii i „znaczna propaganda" zrobiły z rozbiorów tego „aktu rozsądku mężów stanu i politycznej konieczności" niesprawiedliwość dziejową, wobec narodu polskiego.**

Należy stwierdzić, że wszystkie artykuły szyte są na jedno kopyto. Przebijają z nich wyraźne wytyczne niemieckich kół propagandowych, celem zaś ich jest podrywanie przy pomocy sfabrykowanej, na sposób niemiecki, historii Polski, jej zaufania u sojuszników.

Niedziela tragicznych katastrof

Zbrodnicze rozkręcenie szyn

Rozbity pociąg w Rumunii

Ubiegła niedziela minęła pod znakiem strasznych katastrof, w których kilkadziesiąt osób poniosło śmierć.

SZTOKHOLM, 13. 8. Na lotnisku Haegernaes pod Sztokholmem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Trzech członków załogi poniosło śmierć na miejscu.

W AMERYCE

NOWY JORK, 13. 8. W pobliżu miejscowości Renos w stanie Newada wykoleił się express południowej linii transkontynentalnej. Dotychczas z pod gruzów pociągu wydobyto 16-tu zabitych oraz trzydziestu kilku rannych.

Według nowych informacji nadchodzących z miejscowości Renos w stanie Newada **katastrofa expressu transoceanicznego spowodowana została zbrodniczym rozkręceniem szyn na jednym z mostów kolejowych. Express mijający most z pełną szybkością spadł z wysokości kilkunastu metrw do rzeki. Dotychczas ustalono, że w katastrofie zginęło 19 osób, zaś liczba rannych przekracza 65.** Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców rozkręcenia szyn.

W niedzielę popołudniu z nieustalonej przyczyny wykoleiły się dwa wagony metra nowojorskiego. Około 20 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNII

BUKARESZT, 13. 8. W niedzielę rano wydarzyła się na linii Cluj — Bukareszt na stacji Peto-Aia katastrofa kolejowa. Na skutek fałszywego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy wjechał na fałszywy tor, co spowodowało wywrócenie się 9 wagonów.

Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 15-tu osób, 25 osób zostało ciężko rannych, 35 zaś odniosło lekkie obrażenia. Ze względu na bardzo poważny stan ciężko rannych, należy się liczyć z powiększeniem się liczby ofiar śmiertelnych. Ruch na tej linii zamknięty został na kilka godzin aż do południa tj. do chwili przejazdu Simplon - Expressu.

Ocalały angielskie plany wojskowe

dzięki ucieczce inżynierów czeskich

Sensacja, która poruszyła Londyn

LONDYN, 13. 6. „Sunday Dispatch" przynosi dziś rewelacyjną wiadomość o tajemniczym samolocie, który przyleciał z 11 pasażerami z Pragi do Londynu w dniu aneksji Czech, t. j. 14 marca. Po przybyciu do Londynu pasażerowie strzeżeni byli przez detektywów Scotland Yard'u i przewiezieni zostali do hotelu. Po kilku dniach zaginął o nich słuch.

Według. informacji dziennika, byli oni inżynierami zakładów Skody, którzy przywieźli tajne plany angielskiego okrętu wojennego. Admiralicja angielska, nie mogąc zapewnić na czas dostaw zbrojeniowych z firm angielskich i nie przewidując inwazji niemieckiej w Czechach, złożyła w styczniu r. b. zamówienie w zakładach Skody na płyty pancerne dla okrętów wojennych. Aby czuwać nad wykonaniem zamówienia, wysłała do Czecho-Słowacji wysokiego urzędnika wraz z planami okrętów najnowszego typu.

W dniu inwazji niemieckiej, skomunikowano się z Pragą. Urzędnik angielski zawezwał 10 inżynierów Skody, którym znane były plany, żądając, aby udali się z nim do Anglii, obawiano się bowiem, że Gestapo podda ich torturom i w ten sposób wydobędzie od nich szczegóły planów. Inżynierowie zgodzili się na to i w dn. 14-ym w nocy wylecieli specjalnym samolotem z Pragi do Londynu. Obecnie inżynierowie ci pracują w angielskich fabrykach zbrojeniowych.

Amb. niemiecki Oouścił Paryż

PARYŻ, 13. 8. **W niedzielę, o godz. 19.15 ambasador Rzeszy w Paryżu von Welczek wyjechał z Paryża, udając się do Berlina.**

Powrót kard. Gaspari

NOWY JORK, 13. 8. Kardynał Gaspari odjechał w sobotę na pokładzie statku „Rex" do Rzymu po kilkutygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych A. P. Odjeżdżając kard. Gaspari podkreślił że podróż jego miała charakter prywatny.

Polskie herby i orły

świadczą o historii Gdańska

BIAŁOGRÓD, 13. 8. Naczelny redaktor wielkiego dziennika zagrzebskiego „Chrwacki Dnewnik" dr. Jakowlewicz, bawił w lipcu br. w Polsce, po czym zamieścił w swoim dzienniku kilka artykułów, omawiając m. in. problem gdański. W jednym z artykułów p. Jakowlewicz pisał, **że pokazywano mu w Gdańsku polskie herby i polskie orły, świadczące o 700-letniej przynależności tego miasta do Polski.** Artykuł ten nie spodobał się narodowo - socjalistycznemu organowi Niemców jugosłowiańskich „Deutsches Volksblatt" który twierdzi, że polskie prawa w Gdańsku są mniej więcej takie same, jakie mogłyby mieć Węgry do morza Adriatyckiego.

Notując wystąpienie organu mniejszości niemieckiej, dziennik „Dan" w sposób ostry odpiera kłamliwe wywody „Deutsches Volksblatt". W ogóle trzeba zaznaczyć, że organ Niemców jugosłowiańskich stracił w ostatnich czasach miarę, a wystąpienia jego „Jugoslovenska Poszta" określa mianem „prowokacyjnych wystąpień".

———×———

Litwini o Gdańsku

Polska zdecydowana na wszystko

W dzienniku „Lietuvos Aidas" pojawił się artykuł w sprawie gdańskiej. Autor wypowiada przypuszczenie, że trwająca obecnie „wojna nerwów" może się przeciągnąć, gdyż Niemcy z jednej strony dążą do zastraszenia Polski, z drugiej zaś liczą na „finansowe zmęczenie" Polski w związku z koniecznością utrzymywania zwiększonego pogotowia wojskowego.

Dziennik daje do zrozumienia, że te rachuby Niemiec nie spełnią się, „wiadomości bowiem nadchodzące z Polski wskazują na to, że jest gotowa na wszystko i należy wątpić, czy da się czymkolwiek zastraszyć. — Mowa MaMrszałka Śmigłego - Rydza w Krakowie jest najlepszym odzwierciedleniem nastrojów w Polsce w sprawie obrony praw tego kraju do Gdańska".

Artykuł ten, ogłoszony na łamach pisma wyrażającego opinię sfer oficjalnych, zwrócił powszechną uwagę tutejszych kół politycznych.

Kom. Burckhardt u Hitlera?

PARYŻ, 13. 8. Agencja Havasa donosi z Gdańska:

W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardt opuścił wczoraj wieczorem Wolne Miasto, udając się do Niemiec, gdzie miałby być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Setki tysięcy ulotek

przeciw hitleryzmowi w Gdańsku

PARYŻ, 13. 8. Prasa francuska podaje o zakreślonej na szeroką skalę akcji antyhitlerowskiej na terenie W. M. Gdańska, wyrażającej się w setkach tysięcy ulotek, rozrucanych na terenie całego W. M. Ulotki te zawierają list otwarty spokojnych obywateli gdańskich do Foerstera, którzy wypowiadają się przeciw przyłączeniu Gdańska do Rzeszy. Prasa paryska szeroko kometuje ten ewenement, konkludując, iż w widoczny sposób Gdańsk, jakkolwiek jest miastem o większości zdecydowanie niemieckiej, bynajmniej nie ma oblicza narodowo - socjalistycznego i że hitlerowcy muszą stanowić znakomitą mniejszość ludności.

Manifestacje przyjaźni

polsko-francuskiej

PARYŻ, 13. 8. W ramach wystawy postępu społecznego w Lille odbyły się tam wczoraj i dziś „Dni przyjaźni polsko - francuskiej". Impreza powyższa objęła szereg przedstawień i koncertów w wykonaniu wybitnych artystów polskich oraz czołowych zespołów emigracyjnych, chórów, orkiestry i grupy tancerzy ludowych.

W ciągu wydanego bankietu, konsul generalny R. P. w Lille, p. Kawałkowski, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Marszałek Śmigły - Rydz i min. Beck wyraźnie określili, jaka będzie odpowiedź polska na każdą próbę gwałtu, pośrednią lub bezpośrednią.

„Deklaracje te — oświadczył konsul — zostały potwierdzone przez cały zjednoczony naród polski, oparty na potężnej armii".

Największe manewry

WASZYNGTON, 13. 8. Prasa amerykańska rozpisuje się szczegółowo nad wielkimi manewrami, odbywającymi się na wybrzeżu wschodnim Stanów. Manewry te, których zadaniem jest „odparcie lądowań wojsk nieprzyjacielskich" są według doniesień prasy największymi manewrami w historii Ameryki, a bierze w nich udział 70 tys. ludzi.

Przygotowania brytyjskie

do ogłoszenia powszechnej służby wojskowej

LONDYN, 13. 8. „Sunday Express" donosi, że lokalne władze administracyjne otrzymały instrukcje aby poczyniły wszystkie przygotowania niezbędne do sporządzenia t. zw. rejestru narodowego ludności, jak wiadomo, rejestr ten stanowi zarządzenie przygotowawcze do ewentualnego wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Po powrocie króla rumuńskiego

posiedzenie gabinetu

BUKARESZT, 13. 8. Po powrocie króla Karola 2-go do Bukaresztu odbyło się pod jego przewodnictwem w sobotę posiedzenie rady ministrów w zamku Cotroceni. Rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu złożył sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej, a prem. Calinescu omówił zarządzenia, podjęte przez rząd rumuński w celu stawienia czoła wszelkim ewentualnościom.

Nowy amb. włoski

w Madrycie

RZYM, 13. 8. (PAT). Urzędowo donoszą, że dotychczasowy ambasador włoski w Hiszpanii hr. Viola di Campalto został odwołany. Następcą jego ma być gen. Gambara, dotychczasowy szef włoskiej misji wojskowej w Hiszpanii.

Napady na Niemców

organizują Słowacy

BRATYSŁAWA, 13. 8. Od kilku dni na ulicach Bratysławy zdarzają się wypadki napadania i dotkliwego bicia Niemców. W żadnym wypadku sprawcy nie byli wykryci.

Oficjalna prasa słowacka, która dotąd sprawę powyższych napadów całkowicie przemilczała, dziś wysuwa przypuszczenie, że napadów dopuszczali się żydzi. (!?)

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 74 — Zarząd i buchalteria tel. 9-24-61 — Dział ogłoszeń tel. 9-24-78 — Prenumerata tel. 9-09-93 — Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel. 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z premią zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna. Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Ciecierski — kierownik działu ogłoszeń.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121